Nr. 5. Sobota, 8 Stycznia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141,690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Dokoła przesilenia.

Sprawa rekonstrukcji gabinetu, jak nas informują ze stron kompetentnych, stanie się aktualną dopiero po powrocie Naczelnika Państwa z Paryża.

W sferach politycznych utrzymują, że sprawa gabinetowa nie wyjaśni się przed 14 b. m., w którym to dniu odbędzie się Zjazd Narodowej Partii Robotniczej zwołany specjalnie dla omówienia stanowiska tego stronnictwa wobec Rządu.

Regulamin plebiscytowy.

Regulamin plebiscytowy dla G. Śląska: Przepisy ogólne, art. 1. Napis: prawo głosowania przy plebiscycie na G. Śląsku przysługuje każdej osobie bez różnicy płci, która: a) ma ukończonych lat 20 wieku w dniu 1 stycznia 1921, b) urodziła się na obszarze podlegającym plebiscytowi albo ma tamże swoje stałe miejsce zamieszkania od 1 stycznia 1904 lub od dłuższego czasu albo też stąd wydalona została przez władze niemieckie i nie zachowała tam swego stałego miejsca zamieszkania. Głosujący powołani są według brzmienia art. 88 traktatu wersalskiego do wypowiedzenia się czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec czy do Polski. Każdemu głosującemu przysługuje tylko 1 głos.

Art. 2. Wykluczone od głosowania są osoby pozbawione używania praw z powodu choroby umysłowej lub niedojrzałości umysłowej.

Art. 3. Kategorje głosujących: a) osoby urodzone na obszarze G. Śląska i tamże zamieszkałe (mieszkańcy rodowici) b) osoby urodzone na obszarze plebiscytowym G. Śląska ale tamże niezamieszkałe (osoby rodowite a nie zamieszkałe), c) osoby nieurodzone na obszarze G. Śląska lecz tamże bez przerwy zamieszkałe od 1 stycznia 1904 lub od czasu dłuższego (mieszkańcy nierodowici), d) osoby nieurodzone na obszarze plebiscytowym G. Śląska, które tamże 1 stycznia 1904 miały swoje stałe miejsce zamieszkania lecz nie zachowały go z powodu swego wydalenia przez władze niemieckie (wydaleni).

Art. 4. Każda osoba głosuje w gminie, w której 1 października 1920 była zamieszkała albo jeżeli nie ma swego stałego miejsca zamieszkania, na obszarze plebiscytowym w gminie, w której się urodziła. Wydaleni głosować będą w gminie w której mieszkali gdy ich wydalono z obszaru.

Art. 5. Zarządzenie komisji rządzącej określi warunki w których będą mogli wykonywać swoje prawo głosowania członkowie komitetów parytetycznych i biur głosowania powołani do wykonywania swego urzędu poza obrębem gminy, w której są wpisani, członkowie sił policyjnych G. Śląska, uwięzieni oraz personal administracyjny zakładów karnych.

Art. 6. Obszar plebiscytowy. Obszar, którego mieszkańcy powołani są do głosowania, objęty jest granicami poniżej określonemi.

Art. 7. Okręg głosowania. Wynik głosowania oznaczony będzie gminami, większością głosów każdej gminy. W tym celu: 1. każda gmina tworzy jeden okręg głosowania. 2. głosowanie w obszarach dworskich jest uregulowane przepisami art. następnego.

Art. 8. Obszar dworski. a) Obszar dworski mający mniej niż 101 mieszkańców nie tworzy okręgu głosowania i przyłącza się go do powiatu bądź do gminy sąsiedniej tej samej nazwy, bądź też w braku nazwy jednakowej lub podobnie brzmiącej do gminy sąsiedniej wyznaczonej przez Komisję rządzącą. Sporządza się dla mieszkańców gminy i mieszkańców obszaru dworskiego tylko jedną listą, która składa kartki swe do tej samej urny i której głosy liczy się razem.

b) Obszar dworski liczący więcej niż 100 lecz mniej niż 601 mieszkańców tworzy odrębny okręg głosowania, lecz nie posiada własnego komitetu parytetycznego ani też biura głosowania. Co do prac przygotowawczych, to obszary dw. przydzielone będą w powiecie bądź do gminy sąsiedniej tej samej nazwy, bądź wrazie braku nazwy jednakowej lub podobnie brzmiącej do gminy sąsiedniej tej samej nazwy, bądź wrazie braku nazwy jednakowej lub podobnie brzmiącej do gminy sąsiedniej wyznaczonej przez komisję rządzącą. Kompetencja komitetów parytetycznych tej gminy rozciąga się i na przydzielone obszary dworskie, dla których komitet powinien sporządzić osobną listę głosujących. Głosowanie odbywa się przez biura głosowania gminne, lecz karty głosowania kładzie się do osobnej urny na imię obszaru dworskiego.

c) Obszary dworskie, których ludność przekracza 600 mieszkańców, tworzą okręg głosowania zupełnie uprawniony. Wyraz „gmina" używany jest poniżej równoznacznie z wyrazem „okręg głosowania" i stosuje się go z zastrzeżeniami poczynionemi także do obszarów dworskich tworzących okręg głosowania. Przy zastosowaniu niniejszego artykułu bierze się pod uwagę listę mieszkańców ustaloną spisem ludności z 1 grudnia 1910.

Art. 9. Obwody głosowania. Każdy okręg głosowania będzie podzielony na obwody głosowania, tak, aby liczba mieszkańców przypadających na obwód nie przekraczała 1000, a liczba wpisanych nie przekraczała 800. W gminach obejmujących kilka obwodów głosowania, będą głosować zamieszkali w gminie podzieleni na obwody według dzielnic w których mieszkają, a głosujący zamieszkali poza obrębem gminy, będą rozdzieleni alfabetycznie na różne obwody w grupach możliwie równych.

Art. 10. Daty i czasokresy. Początek działań przeznaczonych do przygotowania plebiscytu naznaczony jest na poniedziałek 10 stycznia 1921 w którym to dniu regulamin wejdzie w życie. Tego samego dnia rozpoczną powiatowe biura międzysojusznicze swoje urzędowanie. Działania nastąpią w czasie poniżej oznaczonym: od 10 do 14 stycznia tworzenie gminnych komitetów parytetycznych, dnia 14 stycznia rozpoczęcie czasokresu 21 dniowego wyznaczonego dla wpisania na listę, 3 lutego wieczorem o godzinie 6 zakończenie czasokresu dla wpisów, 6 lutego wyłożenie list tymczasowych do publicznego wglądu i rozpoczęcie czasokresu 12 dniowego wyznaczonego dla złożenia reklamacji. 17 lutego wieczorem o godz. 6 zakończy się czasokres dla składania reklamacji, 8 marca wieczorem o godz. 6 zakończenie czasokresu wyznaczonego dla rozstrzygnięcia reklamacji przez biura międzysojusznicze, 8 marca Komisja rządząca stanowi ostatecznie o reklamacjach. Dzień głosowania ogłosi Komisja rządząca później.

Rozdział II. Władze ustanowione dla plebiscytu:

Art. II. Komisja rządząca ustanowi dla plebiscytu władze następujące:

W każdej gminie: gminny plebiscytowy Komitet parytetyczny dla każdego obwodu głosowania: Biuro głosowania.

W każdym powiecie: powiatowe międzysojusznicze biuro plebiscytowe (Biuro międzysojusznicze). Władze te mają prawo domagać się od urzędów właściwych udzielenia wszelkich dokumentów lub ich odpisów, jakoteż potrzebnych objaśnień.

Art. 12 do 15 mówią o organizacji komitetów parytetycznych, art. 16 do 18 o biurach głosowania, art. 19—20 o biurach międzysojuszniczych, art. 21 o przedstawieniu kandydatów, art. 22 do 27 o kategorjach głosujących, art. 28 czasokresy dla spisu, art. 29 wyłożenie list tymczasowych do wglądu publicznego, art. 30 składanie reklamacji, art. 31 przyjęcie lub odrzucenie reklamacji. Art. 32 odwołanie do komisji rządzącej. Art. 33 listy ostateczne.

Art. 34. Wykaz głosowania: Karty legitymacyjne ustanowione rozporządzeniem komisji rządzącej z 1 października służą jako wykaz głosowania dla mieszkańców rodowitych. Osoby rodowite, ale tu niezamieszkałe dopuszczone będą do głosowania za przedstawieniem wykazu głosowania wydanego im przez komitet parytetyczny w wykonaniu art. 25. Mieszkańcy nierodowici dopuszczeni będą do głosowania za przedstawieniem swoich kart legitymacyjnych oraz wydania głosowa-

Mieczysław Smolarski. 5)

WARNEŃCZYK.

Część druga.

„W obronie ludów Europy".

(Ciąg dalszy).

Domy o dachach ostrych z pełnych zagięć i tajemnic spoglądały w głębię ulic oczami świateł. Gdzieniegdzie na bruk przelewał się jeszcze żółty cień, który spływał przez przezroczystości mieszkań lub nasycone tłuszczem błony warsztatu.

Wystawy kupieckie dźwignięto do góry już, a sklepy zamknięte, zapierając wrota żelazne, w których spływała czasem jasna smuga przez małe czworokątne okienko i świadczyła, iż pracowity kupiec krzątał się jeszcze. Jaśń miesiąca, chociaż wątła, przewiewała przed się mrok i odbijała się od śniegu, więc cudzoziemcy jeno, drogi nieświadomi, szli oświetleni blaskiem pochodni lub małych, zatkniętych u pasa latarni.

Za dwuwieżowym kościołem świętego Jędrzeja ruch wzmagał się, gdyż pospólstwo uwolnione od pracy, skoro świt zaczętej, korzystało z tchnienia łagodnego wieczoru miast wracać do domów, cekłowało po ulicach lub dążyło ku Rynkowi.

Ołe też miasto niemal wyległo dziś na bruk, poruszone już wieścią, przybyłą z Komarna. Obcy przybysze, których znajdowała się mnogość wielka, mieszali się z tłumem lub podążali, by bawić się kieliszkiem lub kuflem w szynkach a w gospodach.

Niekiedy brzękły długie ostrogi albo szablica przechodzącego rycerza, a nieraz przejechał tętniąc, konno jakiś pański giermek lub posłaniec.

Nie przypuszczał, był młody król, iże grodzkie sprawy tako żywo miejską gawiedź obchodzą. Wzmagała ruch jednak tak obawa przed władcy wyjazdem, jak obecność posłów ze stron obcych, jak i wreszcie świadomość, iż może dojść do wojny z niewiernymi.

Młodzi junakowie nie spodziewali się poznania, gdyż oblicza ich zasłaniały długie kaptury futrzane. Chcieli podchwycić treść rozmów odgadnąć duszę miasta. Jakoż i uszli zaledwie kilkaset kroków, gdy posłyszeli za sobą kroki jakowegoś przybłędy. Przyodzienie jego podszargane, półkościelne a półświeckie świadczyło, iż *studiosus* to był z krakowskiej akademji. Domyślił się znać, iż ludźmi znacznymi są, a stąd i świadomymi rzeczy wielu, gdyż spiesząc za nimi, politycznie zawołał:

— Wstrzymajcie się i *salvete multum jucunde*, jako uczą nas wszechodniom cześć czynić formuły *colloquiorum*. Z grodu pożąłcie, jeśli drogi nie przesłepiam, a co umysł bystry *facillime* pozwala mi odgadnąć?

Rycerze przystanęli i przypatrzyli się przybłędzie. Był to podrostek już z wąsem sypiącym się pod nosem, o twarzy nędznej, ale pełnej animuszu i krotofilności, jaką mieli żakowie krakowscy.

— Gdzież zostawiłeś kubrak swój — spytał król — iż w sukiennej szacie będąc, przedsię mrozu nie lękasz się?

— Yperskie to sukno panie i niemałej ceny jest, lubo w szacie onej trzech już ludzi chadzało przedemną. Kubrak zasię zastawiłem na żydowskiej ulicy, gdyż młodość grzeje mnie, a futro nie jest mi przydatne.

— Widzę, że studentem jesteś, ale w zagadnięciu twem dostrzegłem nieścisłość logiczną — dodał Jan Amor. — Droga nasza wiedzie nie z grodu tylko, ale także i od Kazimierza.

— Quid admisei scelerum? Cożem to zawiniłem ci panie! Prawda, że Kazimierz w tej samej stronie leży co i Wawel, ale może przecież i tak języka od was zdołam zasięgnąć. Żali to prawda jest, iż majestat nasz odrzuca węgierską koronę. Jako tuszę, pytam się kogoś świadomego?

— Widzę — rzekł król — iż formuły rozmów znasz dokładnie. Nie wysilaj pamięci jednak na sentencje łacińskie. Zdać, iż pilnie trzeba ci dowiedzieć się o nowinach zamkowych. Przecz-że wiedzieć je żądasz?

— Łaskaw jesteś i dobroczyńca, iże nikczemnego przyjaciela nauk na przekorę nie wystawiasz. Powiedz mi zatem, czyli myśl wyprawy poniechana już została?

— Wiem, że król pospieszyłby na nią rad i skrzyknąłby rycerze swoje, gdyby jedno nie lękał się naruszyć praw syna Albrechtowego. Azali żal ci jest, że Władysław w Krakowie może zostać?

— Prawo wyboru świętszem jest, niźli rakuskie zabiegi, a my w Polsce nadto lubimy dla zbytecznej czułości praw naszych cudzoziemcom ustępować. Święta to jest rzecz miecz w pogańskiej krwi upławić. Jeśli jednak chcecie poznać prawdę samą, to powiem wam, że znudziły mi się „philosophiae rudimenta". Na wyprawę trzeba ludzi, więc poświęciłbym chętnie biret na szyszak, a za harnasz likwora, sapientiae".

Wtrącił Nekanda:

— Człekiem światłym jesteś i znasz mowę Wergiliusza. Jak cię zowią?

— Zowią mię Szczedrzyk, z ze starożytnego miasta, z Kęt pochodzę.

— Zgłoś się zatem jutro do kanclerza Jana z Koniecpola, a znajdziem tam dla cię umieszczenie.

Żak radości nie objawiał:

— Zaprawdę polecał mnie już mistrz Świętosław, bych przy pisarzu miejskim Bartłomieju Gorce pióro trzymał. Nie dla mnie jednak skryby zajęcie. Jeśli panem jesteś, a „vis me tibi obsequi", to weź mnie do swego rycerskiego orszaku. Nie jeden z pośledniejszego zgoła stanu sławę zyskał, a wsi nawet dosłużył się przy mieczu.

Rzekł Marcin:

— Chcesz we zbroje służyć, to zgłoś się jutro na gród i pytaj o Marcina z Rożnowa. Teraz przecież odejdź i bacz, bym cię za sobą nie obaczył.

— Syn Zawiszy Czarnego! — krzyknął student, kłaniając się nisko. Błogosławiony niech będzie dzień, gdy ujrzałem latorośl największego w chrześcijaństwie rycerza. Po trzykroć uczyniłeś, panie, szczęśliwym sługę swego. Idź dalej spokojnie, gdy „Nolis me longius comitem esse".

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia wydanego im przez komitet parytetyczny. Wydaleni dopuszczeni będą do głosowania za przedstawienie wykazu głosowania, które otrzymają bezpośrednio od komisji rządzącej. Wykaz głosowania będzie wydany zainteresowanym skoro tylko odnośny spis będzie uważany za ostateczny według brzmienia art. poprzedniego.

Rozdział IV, Głosowanie. Art. 35. Sposób przeprowadzenia głosowania będzie później ustalony rozporządzeniem komisji rządzącej zgodnie z postanowieniem konferencji ambasadorów z 27 grudnia 1920.

Rozdział V. Art. 36 do 47 mówią o karach.

Rozdział VI. Przepisy różne. Art. 48 równość prawna strony polskiej i niemieckiej wobec władz i urzędów publicznych.

Art. 49. Zabezpieczenie prawa głosowania.

Art. 50. Godziny pracy i godziny przyjęcia publiczności.

Art. 51. Ogłoszenia i zawiadomienia urzędów.

Art. 52. Wykonanie i zastosowanie regulaminu.

Komisja rządząca wyda drugie rozporządzenie z przepisami uzupełniającymi, które okażą się potrzebne do wykonania plebiscytu. Środki i szczegóły wykonania regulaminu będą ustalone w drugiem zarządzeniu i instrukcjami.

Komisja rządząca rozstrzygnie ostatecznie wszelkie kwestje, wyłaniające się przy zastosowaniu regulaminu. Kwestje te należy nadto przedłożyć biurom międzysojuszniczym.

Regulamin będzie ogłoszony w języku francuskim, polskim i niemieckim.

W razie rozbieżności różnojęzycznej tekstu, tekst francuski jest miarodajny.

Opole, 30 grudnia 1920.

Przedstawiciel Francji, przewodniczący *Le Rond.*

Przedstawiciel Włoch *A. De Marini.*

Przedstawiciel Anglji *H. F. P. Perswal.*

Z okazji ogłoszenia regulaminu plebiscytowego przez komisję międzysojuszniczą, wydał polski komisarz plebiscytowy dla G. Śląska, Korfanty, następującą odezwę:

Rodacy! Międzysojusznicza komisja rządząca i plebiscytowa ogłasza regulamin plebiscytowy i ustanawia warunki, w których ma się odbyć niedawnym wielkie głosowanie ludowe, przewidziane traktatem wersalskim, mające rozstrzygnąć o przynależności politycznej G. Śląska i jego mieszkańców. Zbliża się wielka chwila dziejowa, tak bardzo przez wszystkich górnoślązaków upragniona i niecierpliwie oczekiwana, w której przed całym światem złożymy dowód naszego przywiązania i naszej miłości do ziemi rodzinnej, żeśmy przez całe wieki niewoli pozostali mimo to krwią z krwi i kości Polakami. W niedalekiej przyszłości naszej złączeni z Matką Ojczyzną jako wolni synowie Polski, dzielić będziemy jej świetną przyszłość.

Ludność G. Śląska nieraz już miała sposobność wykazania swej siły i potęgi. Ludność nasza to przeważająca większość mieszkańców G. Śląska, to praca G. Śląska to olbrzymia liczebna przewaga. Oświecone ludowładztwo jest największą potęgą w dzisiejszych czasach. Tylko na ludowładztwie oprzeć mogą swoją przyszłość narody i państwa czyniąc zadość dążeniom szerokich mas. Wy jesteście tą oświeconą demokracją na Górn. Śląsku o Waszą i Waszych przyszłych pokoleń chodzi tu przyszłość. Musimy ją sobie przez plebiscyt umieć zbudować. Obejrzyjcie się po świecie w tej walce dzisiejszej. Weźcie sobie za przykład demokratyczne państwa Europy zachodniej i Ameryki, których wolność jest najdroższym skarbem. Przez lata całe walczyliśmy o nasze wyzwolenie. Zbliżamy się nareszcie do upragnionego celu. Nasza siła na G. Śląsku jest tak wielka, że plebiscyt będzie dla nas tylko prawnem zatwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy na G. Śląsku, że G. Śląsk był polski i jest polskim i że pragnie być na wieki pod opieką skrzydeł Orła polskiego. Wszyscy jesteście przekonani, że sprawa nasza jest święta prawdziwa i sprawiedliwa. Oddajmy więc wszystkie siły nasze na osiągnięcie prawdy i sprawiedliwości, a wtedy i zawzięci przeciwnicy będą dla nas z poszanowaniem i przed niezłomną wolą naszą kornie będą musieli schylić głowę. Cokolwiekbądź się stanie w przyszłych miesiącach zachowajcie spokój i rozwagę, a przedewszystkiem bądźcie nieustannymi stróżami porządku publicznego. Dziś jeden jedyny cel przyświeca dążeniom naszym a mianowicie zwycięskie przeprowadzenie plebiscytu. Żadne wypadki, żadne intrygi nie mogą skłonić nas do zboczenia z tej prostej drogi do trjumfu ludu śląskiego.

Dziś do zwycięstwa potrzeba nam przedewszystkiem spokoju, ładu i porządku publicznego. Ty Ludu Górnośląski jesteś stokroć silniejszy od przeciwników swoich. Okaż się więc sprawiedliwym.

A teraz Rodacy, wszyscy do pracy. Musicie tylko chcieć i okazać wolę niezłomną, a zwycięstwo Wasze cały świat zadziwi. Pamiętajcie i o tem, że naród zdobywa wolność tylko największem i najwytrwalszym wysiłkiem. Wszyscy na straży. Czuwajcie dniem i nocą bez przerwy. Chwila rozstrzygająca się zbliża. Pamiętajcie o tem, że głosowaniem za Polską Lud Górnośląski przez wieki ciemiężony i uciskany wywalczy sobie wyzwolenie narodowe polityczne i społeczne. W tej bohaterskiej dziejowej walce szczęść Wam Boże. Polski komisarz plebiscytowy *Wojciech Korfanty.*

Mimo 600 lat ucisku niemieckiego

Górny Śląsk

jest polski.

Niech więc będzie

w Polsce.

Echa przerwania układów polsko-litewskich.

Czytamy w *Czasie*:

Konferencje polsko litewskie, jak wynika z ostatniego urzędowego komunikatu, weszły w stadjum, które na pierwszy rzut oka nie rokuje im przyszłości. Krótko mówiąc, Litwini żądają oddania im Wilna bez plebiscytu, uznania granic Litwy, oznaczonych pokojem litewsko bolszewickim z tem, by na pewnych jego częściach przeprowadzony został plebiscyt, w zamian za co ofiarują nam nie przymierze nawet, ale tylko ścisłą neutralność i autonomię narodowościową dla Polaków na Litwie. Są to oczywiście rzeczy, nie nadające się do dyskusji, warunki, których przyjąćbyśmy nie mogli nawet w razie niepowodzeń nie zaś po zwycięskiej wojnie z sowietami, które w Rydze umyć musiały uroczyście ręce od pokoju lipcowego z Litwinami, którzy dziś na nim chcą budować układ stosunków na Litwie. Jest to co najmniej o pół roku za późno, tem więcej, że przecież niedawno Litwa zgodziła się wobec Ligi Narodów na consultation populaire. Cała propozycja litewska wygląda więc na próbę wyłudzenia od Polski rezygnacji z tych zobowiązań co do zbadania woli ludności w Wileńskiem na jakie Litwa się zgodziła, a którego dziś żałuje, wiedząc z góry, że wypadnie na jej niekorzyść.

Próba ta atoli podjęta została tak przejrzyście i w tak prymitywny sposób, że aż źle świadczy o zdolnościach politycznych jej autorów. Projekt litewski, który żąda tylu ofiar od Polski nie daje jej ani na jednym punkcie korzyści, bo nawet miast obiecywanego połączenia z morzem przez problematyczne porty litewskie, mamy już dziś możność kontaktu z daleko lepszymi łotewskimi. Bodaj więc, że słuszniejszem będzie przypuszczenie, że Litwinom chodziło tu raczej o przewleczenie dyskusji w sprawie Wilna, wywinięcie się od wszelkich zobowiązań i doczekanie czasu sposobniejszego, któryby, jak lato 1920 r. pozwolił im znowu zawładnąć Wilnem.

Taktyka litewska nie dziwi nas bynajmniej. Tylokrotnie powtarzaliśmy na tem miejscu z racji poprzednich analogicznych występów litewskich, że nie ulegnie ona zmianie dotąd, dopóki w Kownie nie nabiorą stanowczego przekonania, że Wilno na dobre pozostanie w rękach polskich i że Polska jest ostateczną w tej sprawie instancją. Wtedy dopiero, gdy rząd kowieński straci nadzieję, że drogą wyczekiwania na kapitulację osiągnie to czego ani słuszność, ani własne siły dać mu nie mogą, zdecyduje się na szczere porozumienie z Polską. Dlatego to wieści o przyjeździe do Warszawy delegacji litewskiej z jakimś nadzwyczajnym sposobem rozwiązania sporu, który plebiscyt uczyni zbędnym, przyjęliśmy nieufnie i domagaliśmy się, aby Rząd polski w każdym razie od warunku zbadania woli ludności nie ustępował, bo to jest nasz najważniejszy argument tak wobec Litwy, jak i zagranicy, który zresztą ścisłemu nawet porozumieniu polsko litewskiemu przeszkody nie stawia.

Cieszymy się też, że stanowisko Rządu polskiego poszło po tej właśnie linji i że zażądał on kategorycznie poddania *Consultation populaire* terytorjum spornego, t. j. Litwy środkowej w częściach, zajętych przez wojska gen. Żeligowskiego i wojska litewskie, oraz tych części Kowieńszczyzny, które mają tak poważny odsetek ludności polskiej, że za bezsporną własność Litwinów uznać ich nie można. Wykluczył natomiast i słusznie Rząd polski z pod dyskusji i plebiscytu terytorja o ludności polskiej i biało-ruskiej, przyznane nam przez pokój ryski, na których niema wogóle Litwinów i które są bezpośrednio w rękach Wojsk Polskich.

Przerwa w rokowaniach polsko-litewskich, jaka obecnie nastąpiła, nie jest ani faktem przełomowym, ani też nie powinna usposabiać nas sceptycznie na przyszłość co do możności porozumienia z Litwą. Nastąpi ono, jeżeli zjednamy dla naszego punktu widzenia poparcia państw zachodnich. Taktyka nasza będzie roztropna, jeżeli trwać będziemy przy postulacie *consultation populaire* i jeżeli, osiągnąwszy przy jego pomocy korzystny dla nas rezultat w Wileńskiem, zużyjemy go nie dla zatrzaśnięcia drzwi przed Litwą kowieńską, ale dla wzmocnienia i poparcia naszego stanowiska w rokowaniach, które wówczas, zdaje się, prędzej się będą poczynać.

Stanowisko mocarstw zachodnich jak to widać z półurzędowych enuncjacyj idzie dzisiaj w kierunku federacji wielkiej Litwy z Polską. Zajęcie takiego stanowiska przez Francję i zgodę na nie Anglii uważaćby należało za wielki i korzystny sukces na tem polu, na którem dotychczas czy z programem federacji czy inkorporacji była Polska osamotnioną. Jeśli Polska ten program federacyjny zdecyduje się akceptować, to uczynić należy wszystko, by przybrał on kształty dla nas najkorzystniejsze. Możliwem to zaś będzie tylko wtedy, jeżeli za tym programem stanie silnie zarówno Rząd i Sejm jak i opinia publiczna i jeśli dotychczasowi jego przeciwnicy uznają lojalnie, że wobec niemożności przeprowadzenia ich projektów, trzeba ten poprzeć a przynajmniej mu nie szkodzić. W przeciwnym bowiem razie nie osiągniemy ani inkorporacji ani korzystnej dla nas federacji, która, za przykładem tylu wykrzywionych na naszą niekorzyść decyzji, wyjdzie wtedy w formie mało dla nas pożądanej, przyjętej przez nas pod przymusem, a na której zarobi tylko *tertius Gaudens* czy z Berlina czy z Moskwy.

Nasze sprawy.

* Jak się dowiaduje *Przegląd Wieczorny*, w stanie zdrowia Naczelnika Państwa zaszedł w środę stanowczy zwrot ku lepszemu.

* *Berl. Tageblatt* pisze o podróży Naczelnika Państwa do Francji, że przez to stanowisko międzynarodowe Polski zostanie poprawione i wzmocnione. Fakt ten odbije

---

Dr. Aleksander Czołowski. 5)

Losy zbiorów

Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Ciąg dalszy).

W sali pierwszego oddziału mieściła się mniejsza część bibljoteki, obejmująca wyłącznie książki polskie i rękopisy. Wielką część książek tworzyły stare druki z XVI. do XVIII. wieku, między nimi niemało rzadkich i cennych.

Ozdobą jednak największą był zbiór rękopisów, zawierający bogatą kopalnię różnorodnych, przeważnie historycznych materjałów do przeszłości polskiej, zaczynając od XIV. wieku, na pergaminie pisanych. O wielu z nich dość dokładne przechowały się wiadomości, lecz wymienianie ich zbyt wiele zabrałoby czasu. Wspomnieć jednak należy, że szczególnie bogate były tu materjały z czasów Stanisława Augusta, rozbiorów Polski, Legjonów i wojen napoleońskich.

Obok rękopisów przechowywał się tu zbiór dyplomów pergaminowych od XIII. wieku, dokumentów i autografów, liczących kilkaset sztuk, a nadto zbiór pieczęci, pochodzący przeważnie z daru ministra Łubieńskiego.

Tu także mieścił się zbiór numizmatyczny Towarzystwa, pod który podwaliny położył w r. 1810 dar generała Kosińskiego, a który dzięki licznym następnym darom wzrósł do 1829 r. do 3781 sztuk monet i medali, polskich, obcych i starożytnych.

Osobnym zwłaszcza był w nim dział medali współczesnych polskich i obcych, a nadto monet rzymskich, wykopanych w różnych stronach ziem polskich. Zbiór ten uporządkował umiejętnie Joachim Lelewel. Tu wreszcie przechowywał się zbiór rycin, liczący przeszło 2000 sztuk.

Na ścianach tej sali wisiały portrety ks. Aleksandra Sapiehy, pendzla Wojniakowskiego, do ończony przez Kondratowicza, ks. Bohusza, pendzla Brodowskiego, arcyb. Hołłowczyca, prof. Vogla i stary portret Kopernika.

Za salą ksiąg polskich znajdowała się duża, główna sala bibljoteczna, a w niej mieściły się książki w obcych językach, ułożone na ozdobnych pułkach wokoło ścian. Nad pułkami wisiały portrety Albertrandy'ego, Niemcewicza, Czackiego, Sarbiewskiego i wielu innych.

Nie wszystkie jednak książki obce mogły się tu zmieścić. Pozostała ich część mieściła się razem z archiwum Towarzystwa w dalszej sali, do której dochodziło się przez podłużną salę, zwaną „Salą Józefa hr. Sierakowskiego", gdzie przechowywały się jego zbiory sztuki i obrazy treści religijnej i mitologicznej, darowane Towarzystwu. Zdobiły ją biusta Jana III., Stanisława Lubomirskiego i duży bronzowy Jana Zamoyskiego. Uwagę zwracały trzy stare olejne obrazy, przedstawiające Oblężenie Smoleńska, Zajęcie Kijowa i Odsiecz Wiednia. Tu również mieściły się na razie zbiory przyrodnicze, złożone z licznych okazów minerałów, tworzących niegdyś kolekcję znakomitych polskich przyrodników, Staszica i prof. Ludwika Zejsznera i różnych innych ofiarodawców, zbiory paleontologiczne, geologiczne, okazy roślin „zielniki" i świata zwierzęcego.

W ostatniej sali, zawierającej pozostałą część bibljoteki obcych dzieł i bogate archiwum całej działalności i rozwoju Towarzystwa, wisiał doskonały obraz olejny większych rozmiarów, pendzla Brodowskiego, przedstawiający Kopernika, wykładającego naukę o obrotach ciał niebieskich. Posiadało nadto Towarzystwo w swych zbiorach niezwykłą pamiątkę, bo urnę w kształcie trumienki, a w niej kilka kości z grobu króla Stanisława Leszczyńskiego.

Ten najosobliwszy obraz tego co posiadało Towarzystwo przed wybuchem powstania listopadowego, które zadecydowało o jego losie.

Siłą faktu wielu członków Towarzystwa wbrew własnym przekonaniom w pomyślny rezultat nierównej walki — nie mogło się usunąć od udziału w akcji narodowej. W rewolucyjnym rządzie zasiadł jako jeden z najwybitniejszych J. U. Niemcewicz, prezes Towarzystwa, aby radą i doświadczeniem ratować kraj. Niestety wypadki wojenne coraz więcej powiększały grozę jego położenia.

W pierwszym okresie rewolucji, prace Towarzystwa, mimo walki i szczęku oręża, szły prawie normalnym torem. Odbywały się posiedzenia i rozprawy naukowe, a nie brali w nich udziału tylko ci, którym zajęcia gdzieindziej nie pozwalały na to.

Dnia 3 maja 1831 odbyło się ostatnie publiczne posiedzenie, dokonał się wybór nowych członków, między nimi i Rosjan.

Prof. Hube i Kaz. Brodziński wygłosili odczyty. Pierwszy „O Konstytucji 3-go Maja", drugi „O Narodowości Polaków". Do zbiorów Towarzystwa przyjęto z entuzjazmem jeden z ostatnich darów — chorągiew rosyjską z pod Stoczka.

Po tem posiedzeniu przerwały się zajęcia. Szybko po sobie następujące wypadki, niepomyślna bitwa pod Ostrołęką, nieudane wyprawy na Wołyń i Litwę, oblężenie, szturm i kapitulacja Warszawy, przerwały prace i działalność Towarzystwa.

Wraz z wojskiem musiał opuścić Warszawę i poszedł na tułaczkę, sędziwy J. U. Niemcewicz i szereg najwybitniejszych członków Towarzystwa. Zastępca prezesa, biskup Prażmowski, objął jego rządy. Pod jego przewodnictwem wkrótce po katastrofie pozostali członkowie zaczęli się zbierać na zwykłe posiedzenia dla rozpraw naukowych, nieprzeczuwając wcale co grozi Towarzystwu.

Cesarz Mikołaj I, dyszący nienawiścią ku Polakom za detronizację, nieprzebierał w środkach, aby im dać odczuć swą zemstę. Obecność J. U. Niemcewicza i ks. A. Czartoryskiego w rządzie rewolucyjnym zwróciła jego gniew i przeciw Towarzystwu.

Już po bitwie grochowskiej 2 marca 1831 roku, a więc 5 miesięcy przed kapitulacją Warszawy, wydał rozkaz feldmarszałkowi Dybiczowi, aby na wypadek zajęcia Warszawy, natychmiast opieczętował wszystkie zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Uniwersytetu.

Gdyby przewidywano coś podobnego „wiele cennych pamiątek narodowych z Biblioteki jak z Muzeum Dąbrowskiego", można było usunąć, mówi z boleścią świadek współczesny.

To też przerażenie ogarnęło wszystkich, gdy 21 listopada 1831, zjawił się w gmachu Towarzystwa niespodzianie urzędnik rosyjski i zażądawszy kluczy od wszystkich lokali, opieczętował je i ogłosił rozwiązanie Towarzystwa bez jakichkolwiek poprzednich zawiadomień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się w całej Europie wschodniej jak również wpłynie na stanowisko Rosjan w Rydze. Dowodzi on, że Francja ma zaufanie do politycznej i ekonomicznej przyszłości Polski. Opinja publiczna sądzi, że podróż ta wpłynie na plebiscyt górnośląski w duchu korzystnym dla Polski.

* Przewodniczący rosyjskiej delegacji pokojowej Joffe przesłał do Polski nową notę, w której wskazuje na naruszenie przez Wojska Polskie terytorjum rosyjskiego oraz na stojące w sprzeczności z preliminaryjnym pokojem zarządzenia polskich władz wojskowych. Zaznacza również, że osoby zatrzymane przy przekraczaniu linji demarkacyjnej traktowane będą w myśl praw wojennych.

* Na bolszewikach zdobyliśmy 230 parowozów i 7500 wagonów, a w tej liczbie kilkaset osobowych. Część zdobytego taboru jest uszkodzona i wymaga naprawy.

* Belgijski prezydent ministrów Carton de Viard zawiadomił prezydenta Ligi Narodów, że rząd belgijski ofiarował 100,000 ft. szterl. na walkę z tyfusem w Polsce.

Gdańsk.

Organ niezawisłych socjalistów *Das freie Volk* omawiając rozpoczęte w Warszawie rokowania gospodarcze między Polską a Gdańskiem, pisze między innymi: Spodziewamy się, że przedstawiciele wolnego m. Gdańska reprezentować będą interesy całej ludności gdańskiej i nie będą się uważali za mandatarjuszy Prus, działających dla Rzeszy niemieckiej. Kontynuowaniem katastrofalnej polityki byłej rady stanu nie osiągnie się pomyślnych rezultatów w Warszawie, nie można się bowiem domagać od Rzeczypospolitej Polskiej, aby popierała taki rząd gdański, którego głównem zadaniem jest wyszachrowanie na rzecz Prus terenów położonych u ujścia Wisły. Że Rząd polski stara się zapomnieć o szowinistycznem postępowaniu i milczeniem pomija tendencyjny program nowego senatu gdańskiego, tego dowodem są deklaracje przedstawicieli Rządu polskiego, którzy wytknęli sobie za cel doprowadzenie do przyjaznych stosunków między Polską a Gdańskiem na zasadzie spólności interesów i wzajemnej pomocy.

Polityka Ameryki

Matin ogłasza artykuł rektora uniwersytetu nowojorskiego, Columbia College prof. Buttlera, który po konferencji z Hardingiem w następujący sposób określił program nowego prezydenta Stanów Zjedn.:

Dla Stanów Zjednoczonych sprawy wewnętrzne krajowe i sprawy międzynarodowe zlewają się w jedną jedyną kwestję czekającą rozwiązania. Byłoby daremnem szukać ratunku dla rolnika amerykańskiego i przemysłowca, dopóki położenie gospodarcze Europy pozostanie takiem, jakiem jest obecnie i dopóki obszary między Renem a Wisłą pogrążone są w chaosie podobnie jak i cały Bałkan. Jak długo nie będzie przywrócona gospodarcza równowaga Europy, Ameryka nie może liczyć na to, aby znalazła kupców na swoje surowce.

Ameryka musi udzielać długotrwałych kredytów. Gdy będzie ustalona suma niemieckiego odszkodowania i naród niemiecki sumę tę w pewnej liczbie lat spłaci, wówczas aparat gospodarczy świata znowu się uruchomi. Co do międzynarodowego współdziałania celem utrzymania pokoju, to Stany Zjednoczone gotowe są współdziałać w ustaleniu prawa międzynarodowego i jego autorytetu przez powołanie sądu rozjemczego atoli nie wezmą udziału w politycznej Lidze Narodów.

Ze świata.

— Rząd francuski wysłał wczoraj telegramy do Londynu, Rzymu i Brukseli, aby szefowie rządów sprzymierzonych spotkali się między 7 a 12 stycznia.

— Indyjski kongres narodowy powziął resolucję z wyrazami sympatji dla irlandzkiego ruchu wolnościowego.

— Rząd rumuński zakazał imigracji uchodźców z Krymu.

— Gabinet londyński oświadczył się zasadniczo za konferencją prezydentów ministrów państw koalicyjnych w Paryżu, ponieważ uznano konieczność zbadania i uregulowania kwestji rozbrojenia Niemiec. Termin tej konferencji zostanie ustalony prawdopodobnie na połowę stycznia. Rząd angielski posiada w swem ręku wszystkie dokumenty, dotyczące tej sprawy wśród nich także sprawozdania marszałka Focha o rozbrojeniu Niemiec. Loyd George przybędzie do Paryża z definitywną decyzją rządu angielskiego.

— Odwołanie Krassina z Londynu oznacza jedynie chwilową przerwę w rokowaniach angielsko-rosyjskich, ale nie przerwanie tychże. Przedstawiciel sowietów w Berlinie Kopp, oświadczył, że rokowania stanęły na martwym punkcie, a Krassin został wezwany do Moskwy, aby osobiście udzielić wyjaśnień co do punktów, w których powstały trudności i żeby dostać nowe instrukcje. Kopp zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd sowiecki przygotowywał się do wojny z Polską na wiosnę i wyraził zdanie, że z wiosną Rosja sowiecka będzie już w stosunkach pokojowych ze wszystkiemi państwami.

Odbudowa miast.

(II.) Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że całą odbudowę zainicjował, zorganizował i prowadził, oraz starał się o fundusze potrzebne, Zarząd miasta Kalisza.

Niespożyte zasługi w tym względzie mają dzielny prezydent miasta Kalisza inż. Jan Michalski, oraz architekt miejski Sylwester Pajzderski.

Czynności państwowe Biura Odbudowy ograniczają się jedynie do kontrolowania postępu robót, baczenia nad prawidłowością i celowością robót, oraz prowadzenia ewidencji dokonanych robót.

W kwietniu 1919 r. uzyskał Magistrat miasta Kalisza w Ministerstwie Robót Publicznych dalszy kredyt po 2,000.000 Mk. miesięcznie, spłacalny w 30 latach, w pierwszych 5 latach bezpłatny, a w następnych latach oprocentowany na 5 procent i wskutek tego począwszy od maja 1919 r. przystąpił do intensywnej odbudowy spalonych domów.

Oprócz tego Zarząd miasta nie chcąc zbytecznie obciążać Skarbu Państwa a jednocześnie chcąc przyspieszyć odbudowę spalonych domów, wystarał się dla właścicieli domów, których budowa jest na ukończeniu, o pożyczkę prywatną w Centrali Żyrowej Kas Oszczędnościowych w Poznaniu, w sumie trzy miljony marek, oraz o kredyt w miejscowych instytucjach finansowych.

Z uzyskanych w ten sposób funduszów udzielił Zarząd miasta właścicielom spalonych budynków po czas ostatni tytułem pożyczek około 18.000 000 Mk. — Za fundusze te zostało już zupełnie odbudowanych i do użytku oddanych 38 domów, pozatem 120 budynków odbudowuje się, z których 19 w najbliższym czasie będą zupełnie wykończone.

Oprócz tego z uzyskanych przez Zarząd miasta funduszów odbudowano 1 kościół i jeden gmach szkoły ludowej w zupełności odbudowuje się teatr, który jest już pod dachem, zaczęto odbudowę ratusza, oraz buduje się ogromny gmach drugiej szkoły ludowej obejmujący oprócz lokalności szkolnych, także pomieszkania dla grona nauczycielskiego, salę gimnastyczną, oraz ogródki i boiska dla zabaw dla dzieci. Z funduszów tych zaczęto także budowę tanich mieszkań, pralnię parową miejską, jedyną w swoim rodzaju instytucję, do której maszyny i urządzenia na skutek starań Zarządu miasta podarował miastu Amerykański Czerwony Krzyż. Wreszcie uporządkowano wiele ulic przedtem bardzo zaniedbanych. Dla dokładności nadmienić należy, że całe śródmieście zostało jeszcze za czasów okupacji niemieckiej skomasowane, a odbudowa zniszczonych domów uskutecznia się w całem mieście na podstawie planów regulacyjnych.

Przystępując do omówienia strony finansowej i prawnej całej odbudowy w mieście Kaliszu prowadzonej tak intensywnie i z takim wprost amerykańskim rozmachem, podnieść należy przedewszystkiem, że kredyt na cel odbudowy uzyskany tak od Ministerstwa Robót Publicznych, jak i od banków gminy miasta Kalisza gwarantuje całym swoim majątkiem i przeważnie kredyt ten otrzymuje sama gmina, która obowiązana jest w swoim czasie sumy uzyskane zwrócić.

W ten sposób uzyskanie tego kredytu jest z jednej strony umożliwione i ułatwione, a z drugiej strony warunki, pod którymi ten kredyt się uzyskuje są korzystniejsze.

Uzyskane na cele odbudowy fundusze, rozdziela wyżej wzmiankowana Komisja poszczególnym interesentom, względnie przedewszystkiem właścicielom spalonych domów, którzy nie mają funduszów na odbudowę, a w każdym razie baczy na to, aby właściciele posiadający własne zasoby pieniężne niewystarczające na odbudowę przedewszystkiem użyli tych zasobów na odbudowę.

Przyznawane poszczególnym właścicielom pożyczki nie zostają im z góry wypłacane, lecz tylko w miarę postępu robót, który co każdego tygodnia jest kontrolowany i sprawdzany.

Właściciel, który miał przyznaną pożyczkę, jeżeli albo nie prowadzi należycie odbudowy, albo nie użyje wyasygnowanej na poczet pożyczki kwoty na odbudowę, nie otrzyma reszty pożyczki, a nadto obowiązany jest pobraną kwotę natychmiast zwrócić.

To samo właściciel, co do którego się okaże po otrzymaniu zaliczki na poczet pożyczki mu przyznanej, że posiada własny kapitał, potrzebny do ukończenia odbudowy, nie otrzyma reszty przyznanej pożyczki. — Wreszcie w razie sprzedaży odbudowanego budynku, wypłacona na odbudowę pożyczka musi być z ceny kupna bezwarunkowo spłaconą.

Pożyczki, przyznawane przez komisję poszczególnym właścicielom spalonych domów, zostają zabezpieczone dokumentem prawnym, którym właściciele przyznają ewikcję do wysokości przyznanej pożyczki i zezwalają na zaintabulowanie na swej realności tej ewikcji.

Oprócz tego na pokrycie otrzymanych zaliczek składają właściciele ekcepta wekslowe, opiewające na kwotę otrzymanej zaliczki.

Po ukończeniu odbudowy zeznają właściciele skrypt dłużny, opiewający na kwotę otrzymanej pożyczki, którym zobowiązuje się do spłaty pożyczki pod warunkami, oznaczonemi przez Ministerstwo robót publicznych, względnie odnośną instytucję finansową i zezwalają na zaintabulowanie odnośnej pożyczki na swej realności.

W miarę ukończenia odbudowy i dopełnienia przez właścicieli formalności prawnych, zostaje odpowiednia gmina zwolniona od gwarancji, za fundusze uzyskane w celach odbudowy od Ministerstwa robót publicznych, względnie od odnośnych instytucji finansowych.

Przedstawioną wyżej całą organizację odbudowy w mieście Kaliszu, oraz sposobem uzyskania funduszów na tę odbudowę, powinny się w pierwszym rzędzie zainteresować zarządy miast Małopolski, wysłać w tym celu do Kalisza delegatów, którzyby na miejscu zbadali i zobaczyli odbudowę w tem mieście już przeprowadzoną, poinformowali się dokładnie o sposobie uzyskania i rozdzielania między poszkodowanych funduszów na odbudowę, wreszcie poznali całą organizację odbudowy.

W tym względzie mogą odnośni delegaci liczyć na bardzo staranną i gorliwą chęć pokazania postępów odbudowy i udzielenia jak najdokładniejszych i najwięcej wyczerpujących informacji i wskazówek ze strony prawdziwie niestrudzonego i znakomitego prezydenta miasta p. inż. Jana Michalskiego, który zresztą oświadczył nawet gotowość na zaproszenie przyjechać do Lwowa lub Krakowa i wygłosić odczyt o całej odbudowie Kalisza.

Dr. Wincenty Bałaban.

Państwowy instytut meteorologiczny.

(Na podstawie Sprawozdania z działalności Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych).

(I). Państwowy Instytut Meteorologiczny (P. I. M.) został utworzony na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 kwietnia 1919 r. przez przekształcenie dotychczasowego Biura Meteorologicznego przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Jako zadanie P. I. M. określono: „prowadzenie spostrzeżeń i badań meteorologicznych w Państwie Polskiem oraz organizacja i zawiadywanie służbą pogody na potrzeby rolnictwa, lotnictwa i komunikacji lądowej i wodnej".

Przy P. I. M. czynną jest Rada Instytutu, powołana do wypowiadania opinij naukowych w sprawach, dotyczących zarówno wyników prac dokonanych, jak też plany dalszego rozwoju prac Instytutu.

Czynne są obecnie następujące działy: I Dział ogólny (kancelarja, sprawy administracyjne i personalne, biblioteka, archiwum). II. Dział stacyj meteorologicznych (organizacja i zarząd sieci meteorologicznej, kontrola i inspekcja stacyj, sprawdzanie i obliczanie raportów i wykazów meteorologicznych, gromadzenie materjału obserwacyjnego, spostrzeżenia fenologiczne i śniegoskazowe, sporządzanie map śniegowych). III. Dział obserwacyj i sprawdzania przyrządów (obserwacje warszawskie, prowadzone przez P. I. M. bezpośrednio, sprawdzanie przyrządów, tak nowo nabywanych dla spostrzeżeń, jak i dawniej posiadanych przez stacje, obliczanie poprawek dla przyrządów, ewent. konstrukcje, warsztat mechaniczny). IV. Dział synoptyczny — Biuro Pogody — (odbieranie i zużytkowanie telegramów i radiotelegramów meteorologicznych od stacyj z obszaru Państwa Polskiego i z zagranicy, układanie i wysyłanie dla użytku zagranicy radiotelegramów meteorologicznych stacyj grupy polskiej, sporządzanie map synoptycznych (map pogody), wypracowywanie przewidywań pogody oraz ostrzeżeń lotniczych i morskich).

Nadto P. I. M. pozostaje w ścisłym związku z Wojskową Główną Stacją Meteorologiczną w Warszawie (Lotnisko) w ten sposób, że każdorazowy naczelnik P. I. M. jest zarazem kierownikiem fachowym Wojskowej Głównej Stacji Meteorologicznej, personal fachowo-naukowy tej instytucji nie jest mianowany bez ingerencji P. I. M. i materjał obserwacyjny, gromadzony przez wojskowe stacje meteorologiczne czynne przy eskadrach lotniczych, jest zużytkowany przez P. I. M. (Rozkaz M. S. Wojsk. Nr. 35 z dnia 29 marca 1919 r.)

P. I. M. stoi przed pilną koniecznością znacznego wydatku na bibljotekę.

Dział stacyj meteorologicznych zajmował się w pierwszym rzędzie organizowaniem jednolitej Sieci Meteorologicznej Polskiej, uzupełniając ją według możności i starając się zarazem doprowadzić do ujednostajnienia systemu spostrzeżeń w całej Sieci, powstałej ze zjednoczenia trzech odrębnych w trzech b. zaborach.

Przejęte zostały przez P. I. M. stacje Biura Meteorologicznego Warszawskiego w b. zaborze rosyjskim, stacje Komisji Fizjograficznej Akademji Umiejętności, stacje Oddziału Hydrograficznego, a także odnośne stacje Centr. Zakładu Meteorologicznego Wiedeńskiego w b. zaborze austrjackim oraz częściowo już przejęte i stopniowo przejmowane w dalszym ciągu stacje, organizowane w Wielkopolsce przez redakcję „Ziemianina", a także stacje Pruskiego Instytutu Meteorologicznego w b. zaborze pruskim.

W kwietniu r. 1920 było 5 pierwszego, 26 drugiego, 89 trzeciego, 245 czwartego rzędu, ogółem 365.

Rozmieszczenie stacyj meteorologicznych nie jest jeszcze należycie gęste i równomierne; w tym też kierunku zwrócona jest działalność tego działu P. I. M. Pod tym względem najwięcej uzupełnień wymaga sieć stacyj b. wschodniej części państwa (dorzecza prawych dopływów Wisły, wschodnia Małopolska, Kresy Wschodnie). W obszarach, ostatnio przejętych od Prus, organizuje się obecnie sieć stacyj meteorologicznych, a to samo będzie musiało być podjęte w obszarach plebiscytowych, skoro po przeprowadzonych plebiscytach zostaną tam ustalone granice państwa.

Przeciw „instygatorowi" w odrodzonej Polsce.

Prace Komisji Kodyfikacyjnej nad ustaleniem zasad i przepisów jednolitych ustaw dla całego Państwa Polskiego jest w toku. W zakresie prawa procesowego cywilnego i karnego przypadnie jej zadanie ustalenia między innemi nazw władz, powołanych do wymiaru sprawiedliwości. Nasuwa się pytanie, czy przy ustaleniu tych nazw należy kierować się pietyzmem dla tradycji przeszłości i wskrzesić nazwy tych władz z czasów Polski przedrozbiorowej, czy może w odmiennych warunkach współczesnych stworzyć nazwy nowe, od tamtych odmienne. Zdaniem mojem najlepszą będzie tu droga pośrednia. Z reguły prawie żadna nazwa władzy nie ma prawa do nieśmiertelności i musi lub conajmniej powinna ulec zmianie, jeśli ulegnie zmianie wewnętrzna treść i zakres działania pewnej władzy tak, że pierwotna jej nazwa okaże się wobec tego już nieodpowiednią albo jeżeli okaże się, że nazwa już w zarodku swoim była nieodpowiednią.

Do wymiaru sprawiedliwości karnej powołane są — jak wiadomo — sądy i prokuratorje. Dla sądów i sędziów polskich możnaby dzisiaj przyjąć niejedną z nazw, względnie niejeden z tytułów w Polsce dawniej używanych, z pominięciem atoli tytułu sędziowskiego, „deputat", jako wyrazu związanego dzisiaj z innemi pojęciami (np. deputat żywnościowy), oraz z pominięciem dziwnie zdrobniale brzmiącego — choć wcale nie zdrobniałego — „podsędka". Jednakowoż nie o nazwy sądów i tytuły sędziów, lecz o określnik dla oskarżyciela publicznego chodzi mi w tej chwili. W sprawie tej zabierałem już raz głos w nr. 206 *Kurjera Lwowskiego* z dnia 28 lipca 1919 w artykule pod nap. „Instygator czy Prokurator Państwa". W ciasnych ramach artykułu dziennikarskiego przedstawiłem wówczas w najogólniejszych tylko zarysach rolę i zadania oskarżyciela publicznego w państwie nowożytnem, a zarazem starałem się uzasadnić, dlaczego w Państwie Polskiem dla oskarżyciela publicznego najodpowiedniejszym jest tylko określnik „Prokurator Państwa", nie zaś jakikolwiek inny, a w szczególności nie „instygator". Samym wyrazem „instygator" bliżej się nie zająłem. Obecnie, gdy nie da się wykluczyć, że określnik ten może znaleźć zwolenników chociażby między niektórymi tylko członkami komisji kodyfikacyjnej, pozwolę sobie sprawie tej poświęcić kilka uwag.

Zdaniem prof. dr. Makarewicza (Polskie prawo karne. Część ogólna str. 62) „Instygator był przedstawicielem interesu państwowego tak w sprawach karnych jak

cywilnych, był więc prokuratorem państwa i skarbu w jednej osobie".

Był on tedy jednym z najważniejszych i najpoważniejszych organów państwowych Polski przedrozbiorowej. Sądzę jednakowoż, że tej wadze i powadze jego urzędu określnik „instygator" nie tylko że wcale nie odpowiadał, ale je wprost ubliżał. Bo cóż właściwie znaczy po polsku „instygator?" Znaczy „judziciel" lub „podjudzacz" — z łacińskiego „instigare" = judzić, podjudzać, — niemieckie = „anstiften, aufhetzen". Może twórca tej nazwy z przed wieków, stwarzając ją, miał intencje najlepsze, w każdym atoli razie wymyślił dla ówczesnego oskarżyciela publicznego najniefortunniejszy w świecie określnik, który dzisiaj przedstawia się w ten sposób, jak gdyby miał służyć nie do urzędowego określenia oskarżyciela publicznego lecz wprost do napiętnowania jego roli względnie jego urzędu wogóle. Mam silne przekonanie, że gdyby nie rozbiór Polski i długoletnia niewola, ustawodawstwo polskie, niezatamowane w swoim rozwoju, byłoby tę poniżającą nazwę „instygatora" dawno porzuciło — tem snadniej, że dla organu powołanego do zastępowania interesu państwowego w sprawach cywilnych przyjęło nazwę „Prokuratorja Generalna Rzeczypospolitej Polskiej", a nie „Instygator" lub „Instygatorjat Rzeczypospolitej Polskiej".

Ponieważ ustawodawstwo nasze w określeniu rzecznika Państwa w sprawach cywilnych nie poszło za tradycją wieków minionych, przeto w konsekwencji nie powinno pójść za nią także w określeniu rzecznika Państwa w sprawach karnych, nie powinno wyróżnić go niefortunnem i przez afory prokuratorskie zgoła niepożądanem mianem „instygatora" — mianem, nieodpowiadającem ani wewnętrznej treści, ani zakresowi jego obecnych zadań, ani wreszcie jego stanowiska w hierarchji naczelnych władz państwowych. Zadaniem jego w Państwie nowożytnem jest dochodzić prawdy materjalnej i żądać ukarania winnego. Zadanie to nie jest wcale równoznaczne z „instygowaniem".

W Polsce jest ono dzisiaj i — nie wiedzieć, jak długo jeszcze — będzie bardzo trudne i nadzwyczaj odpowiedzialne. Trzeba będzie wkładać je w ręce ludzi nieskazitelnych, godnych zupełnego zaufania, a przytem wykształconych i rozumnych prawników, oddanych całą duszą Państwu Polskiemu, zewsząd zagrożonemu.

Ażeby do tego rodzaju zadania odpowiednich kandydatów zyskać, potrzeba między innemi uchronić ich przed widmem poniżającego tytułu instygatorów.

Karol Kowalski.

Z Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Na posiedzeniu Wydziału okręgowego przewodniczący Zagajewski zdał sprawę ze Zjazdu nauczycieli szkół państwowych w Warszawie i z posiedzenia zarządu głównego. Zjazd zajmował się sprawą rewizji ustawy z 18 lipca u. r. o uposażeniu nauczycieli i sprawą pragmatyki służbowej. Postulaty są następujące: obliczanie dodatku drożyźnianego od płacy zasadniczej nauczyciela według tych samych zasad jak dla urzędników, dodatek za wyższe studja równy 2 triennjom, zrównanie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe z płacą za obowiązkowe, dodatek dyrektorski w kwocie 40 prc. uposażenia nauczycielskiego, dodatek wizytatora 60 prc., referenta 30 prc., za internat 10 prc. za klasy równorzędne jak za 1 godzinę nadliczbową, policzalność wszystkich lat służby. — W sprawie t. zw. „rejestracji" nauczycieli szkół prywatnych uchwalono zwrócić się do Sejmu z prośbą o rewizję odnośnego przepisu, zaś do Ministerstwa, by odroczyło termin rejestracji.

W sprawie pragmatyki uchwalono tylko ogólne zasady: określenie różnicy między nauczycielami stałymi a tymczasowymi, stałość miejsca służbowego po pewnym czasie służby, konkursy na wszystkie posady, automatyczne przyznanie tytułu profesorskiego po 10 latach, zmniejszenie obowiązku nauczania po pewnym czasie, zniesienie kary zmniejszenia emerytury.

Zarząd główny uchwalił od 1 stycznia b. r. pobierać do wkładki dotychczasowej dodatek w kwocie jednej dziesiątej każdoczesnego warszawskiego mnożnika drożyźnianego (obecnie 10+30=40 marek). Redaktorem *Przeglądu Pedagogicznego* zamianowano p. Lucjana Zarzeckiego. Uchwalono wydać apel do Kół, by gorliwie zjednywały udziały i pożyczki dla „Książnicy", która musi mieć zwiększone kapitały.

Postulaty w sprawie uposażenia i pragmatyki, zarząd główny przedłoży Sejmowi i Ministerstwu po otrzymaniu opinji zarządów okręgowych lwowskiego i poznańskiego, które się zbiorą dnia 6 b. m.

Wydział okręgowy uchwalił zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z prośbą, by w sprawie dodatku za wyższe studja, policzalności asystentur i t. p. dążyła do uzgodnienia swojego postępowania z władzami szkolnemi b. Królestwa.

Następnie wydział ustalił swoje wnioski na posiedzenie zarządu okręgowego.

Kwestja mieszkaniowa.

Prof. dr. Łopuszański wygłosił onegdaj w lokalu Tow. Politechnicznego rzeczowy referat, w którym dał pogląd na obecny stan sprawy mieszkaniowej w miastach, oraz przedstawił środki zaradcze dla usunięcia głodu mieszkaniowego.

Kwestja mieszkaniowa nie da się załatwić na drodze przedsiębiorstwa kapitalistycznego, bo kapitał, z powodu olbrzymich dziś kosztów budowy a małej rentowności budynków mieszkalnych, stracił interes tego rodzaju lokaty. Budowę mieszkań dla niezamożnej ludności pracującej musi w swoje ręce wziąć Państwo, podejmując rozwiązanie tej kwestji zgodnie z nowoczesnym duchem socjalnym. Dla naszych stosunków radzi prelegant posługiwać się kombinacją metody francuskiej i angielskiej. Odpowiednich funduszów budowlanych dostarczyłyby pożyczki warunkowo-zwrotne w formie akcji, względnie obligacji o zapewnionem przez Państwo oprocentowaniu. Źródłem pokrycia wydatków byłyby nowe obciążenia podatkowe, proporcjonalne do wartości starych domów, oraz znaczna podwyżka komornego, która nie miałaby stać się wyłącznym łupem właściciela, lecz pokrywać wydatki Państwa na nową rozbudowę.

Sprawa rozbudowy wymaga prócz gruntownie obmyślanego planu finansowego i technicznego daleko posuniętej oszczędności, która ze względu na nasze ubóstwo państwowe, każe odstąpić od planów londyńskiej konferencji światowej. Przy wyborze materjału należy — zdaniem prelegenta — użyć zamiast cegły — gliny ubijanej, zezwalającej na wielką oszczędność w opalaniu mieszkania; ten tzw. lampac znajduje obecnie w Niemczech szerokie zastosowanie, a w Poznańskiem napotkać można całe wsie gliniane. To pozwoliło by jednocześnie wprowadzić duże oszczędności z drzewem.

Deficyt mieszkaniowy w Polsce wynosi conajmniej 250 tysięcy mieszkań, do czego należałoby dodać corocznie kilkadziesiąt tysięcy wskutek przyrostu ludności, a nadto odbudowę zniszczeń wojennych.

Roczne wydatki na odbudowę oblicza prof. Łopuszański na około 10 miljardów marek polskich, pokrycie pożyczek na ten cel nastąpiło by w podatkach opłacanych przez lokatorów od czynszów najmu, o czem wyżej wspominaliśmy.

W obszernej dyskusji na ten tak żywotny dziś temat zabierali głos pp. Raczyński, Rawski, Hauswald, Biernacki, Bieńkowski, Bratro. Materjał uchwalono ze względu na potrzebę szczegółowej dyskusji odesłać do komisji.

KRONIKA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1921

Kalendarz.

Sobota: 8 stycznia.

Rzym. kat.: Seweryna op.
Gr. kat.: Sobot P. B
Słowiański: Mścisława

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59, rano, zachód o godz. 4 min. 18 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** powrócił dziś do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady przybocznej** Generalnego Delegata Rządu odbędzie się dnia 17 bm. w Krakowie w ratuszu.

— **Prezydent miasta Neumann** wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy.

— **Pensje urzędnicze.** Wobec zamieszczonej w prasie notatki o przyrzeczeniach danych rzekomo przez p. Prezydenta Ministrów jawiącej się u niego dnia 5 b. m. delegacji urzędników państwowych z żądaniem podniesienia mnożnika na 400 prc. i wypłacenia 13 pensji, Prezydjum Rady Ministrów stwierdza, że u P. Prezydenta Ministrów w dniu tym żadnej delegacji urzędniczej nie było. Tem samem delegacja urzędników państwowych żadnych tego rodzaju przyrzeczeń od P. Prezydenta Ministrów otrzymać nie mogła.

— **O paszporty.** Do Warszawy przybyła delegacja żydowska z Tarnopola i Złoczowa, w celu naradzenia się z działaczami żydowskimi w sprawie następującej:

Dotychczas wydawano uchodźcom żydom z Ukrainy do Polski paszporty bez ograniczeń, obecnie zaś z powodu wielkiego napływu wstrzymano wydawanie paszportów na przyjazd do Warszawy.

Delegacja żąda, ażeby działacze żydowscy czynili starania o zniesienie zakazu wydawania paszportów.

— **W sprawie zaopatrzenia inwalidów.** Ministerstwo skarbu komunikuje: Zaopatrzenie inwalidów, uznanych za takich przez władze austrjackie przed rokiem 1914, jest zupełnie odmiennie traktowane, niż inwalidów z wojny obecnej. Celem przyznania renty winni inwalidzi wnosić podania, albo wprost do Ministerstwa spraw wojskowych (Departament VII. gospodarczy. Sekcja wojenno-likwidacyjna, Warszawa, ul. Nalewki), albo (co nawet jest bardziej celowe, gdyż znajdują się tam akta austrjackie) do biura ewidencyjnego byłego Domu inwalidów we Lwowie (ul. Kurkowa 14). Do prośby należy dołączyć: 1. książeczkę inwalidzką, 2. świadectwo przynależności gminnej, 3. dowód, kiedy otrzymał ostatnie pobory (odcinek pocztowy).

— **Dwa miljony na plebiscyt.** Małopolski Związek Banków uchwalił na wczorajszem posiedzeniu na wniosek swego przewodniczącego dyrektora dr. Szareckiego wypłacić dwa miljony marek polskich na cele plebiscytu G. Śląska.

Hojna ta ofiara powinna przypomnieć i innym instytucjom i osobom prywatnym obowiązek złożenia jak największych datków na ten pierwszorzędny cel narodowy.

— **Dla Żołnierza Polskiego.** Na rzecz Żołnierza polskiego w podległym mi D. O. G. złożył „Naprzód" stow. społ. pracowników gminy m. Lwowa na moje ręce 300 kg. tytoniu — za który to hojny dar składam w imieniu tegoż żołnierza serdeczne „Bóg zapłać".

Lamezan, gen. dow. D. O. G. Lwów.

— **Przemiana Urzędu pocztowego na Agencję pocztową.** Z dniem 1 stycznia 1921 roku przemienia się Urząd pocztowy Ozerkasy (pow. Lwów) na Agencję pocztową i przydziela się do Urzędu pocztowego Szczerzec koło Lwowa jako Urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulega zmianie.

— **Trafiki.** Osoby, posiadające upoważnienie do prowadzenia trafik we Lwowie i w okolicy Lwowa, które pobierały materjały tytoniowe w składnicach we Lwowie Nr. I, II, a dawniej i III, winny się zgłosić w swoim interesie, poczynając od dnia 10 stycznia 1921 do tej składowni tytoniu, do której są obecnie przydzielone z poborem materjałów tytoniowych.

— **Inauguracja naukowego kursu pocztowo-telegraficznego we Lwowie** odbyła się w dniu 3 b. m. W nabożeństwie odprawionem w katedrze, w czasie którego chór pocztowy odśpiewał szereg kolend, wzięli udział Pres. Bieniawski, szef prezydjalny nadradca Tournelle, grono docentów, oraz przybyli ze wszystkich niemal zakątków Małopolski kandydaci i kandydatki.

Po Mszy do zebranych w pięknie udekorowanej sali wykładowej słuchaczów przemówił w serdecznych słowach Pres. Bieniawski, wskazując na doniosłe znaczenie instytucji pocztowo-telegr. dla Państwa i społeczeństwa. Przemówienie to wywarło na obecnych głębokie wrażenie.

— **Kotyljon na Balu prasy** pozostanie na długo w pamięci uczestników tej eleganckiej zabawy. Komitet przygotował różnobarwne efekty świetlne i inne niespodzianki, nie biorący więc bezpośredniego udziału w samych tańcach, będą widzami artystycznie obmyślanych ewolucyj, które wykażą cały wdzięk uroczych tancerek.

Wystawa karnetów, urządzona w oknie wystawowem Biura dzienników Sokołowskiej przy ul. Jagiellońskiej, ściąga powszechną uwagę, gromadząc przed witryną sklepową tłumy ciekawych.

Wszystko wróży jutrzejszemu Balowi prasy pełne powodzenie.

— **Koło lwowskie Związku zawodowego kolejarzy** na zebraniu urządzonem wczoraj przed południem w sali „Grażyny", po obszernej dyskusji uchwaliło rezolucję domagającą się aprowizacji dla pracowników i ich rodzin „w takiej formie, by oni z rodzinami mogli zupełnie swobodnie prowadzić swoją egzystencję". Rezolucja domaga się dalej natychmiastowego zrealizowania 13 punktów strajkujących i rewizji rozporządzenia ministerjalnego w sprawie ulg jazdy dla pracowników kolejowych w tym kierunku, ażeby prawa b. zaboru austr. były zupełnie zachowane; gwarancji ze strony Rządu, że będą otrzymywali artykuły spożywcze po cenach stałych; regulacji siły kupna waluty i wystąpienia do walki z paskarstwem, jak też z agrarjuszami wielkimi i małymi; oddania nagromadzonych artykułów spożywczych w Poznaniu w celach agitacyjnych, do dyspozycji centrali współdzielczej w Warszawie, zlikwidowanie grupy gospodarczej w zupełności i przydzielenia do delegata Rządu rady przybocznej, złożonej z członków Związku.

— **Pogrzeb ś. p. Ignacego Hrehorowicza,** uczestnika powstania i więźnia stanu z r. 1863/64 emer. sub. porucznika austr. dragonów, w końcu zaś stałego urzędnika w zarządzie archiwalnym D. O. G. odbył się 5 b. m. z przepisowymi honorami wojskowemi. Nad otwartą mogiłą przemówił radca Chołodecki podnosząc, iż zmarły, aczkolwiek Rusin z rodu, czuł się dobrym Polakiem. Już jako student brał udział w wyprawie generała Wysockiego i pułkownika Komorowskiego. Uwięziony przez rząd austrjacki, został następnie wcielony przymusowo w szeregi wojskowe. Pod koniec życia pracował jako emeryt z radością w zarządzie archiwum D. O. G. dla dobra wskrzeszonej Polski.

„Oby duch Hrehorowicza — zakończył mowca — unosił się nad naszą ziemicą i uczył potomne pokolenia, że i Rusin może być dobrym i prawym patrjotą polskim".

— **Morderstwo przy ul. Glinianskiej.** Policji lwowskiej, jak donosiliśmy, udało się ustalić sprawców morderstwa na p. Wernerowej w osobie Amalji Burskiej i córki jej Malwiny.

Krytycznego dnia Wernerowa poprosiła Malwinę, mieszkającą w tej kamienicy o zapalenie jej w piecu, ponieważ czuła się chora. Położywszy się do łóżka, oświadczyła Wernerowa, że w testamencie zostawi kosztowności zakonowi Franciszkanów.

Malwina powzięła w tej chwili zbrodniczy zamiar. Zawołała matkę i siekierą ugodziła leżącą staruszkę dwukrotnie w głowę, poczem zatkała jej usta ręką, by umierająca nie charczała. Matka dobiła ofiarę.

Zabrane kosztowności obie ukryły na strychu, rzeczy zaś wywiozły do swej krewniaczki w Lechówce.

Burska jest wdową po stelarzu, córka jej zajęta była w aptece jako pomocnica.

Morderczynie zdradziły się sprzecznemi zeznaniami. Przyparta do muru Malwina rzuciła się do nóg r. Łukomskiemu, który dochodzenia prowadził, i zeznała szczegółowo, w jaki sposób dokonała zbrodni. Z pod balji w piwnicy dobyła okrwawioną jeszcze siekierę, ze strychu zaś ukryte kosztowności zmarłej.

Przy wyszukaniu sprawczyń morderstwa czynni byli agenci policyjni Jaskiewicz, Ridler i Zobelewicz.

— **Zapiski policyjne.** Awanturę wywołał na placu Halickim niejaki Piotr Pieniądz, któremu za przekroczenie taryfy mięso przez funkcjonarjusza Urzędu lichwy skonfiskować towar. (Pieniądz sprzedał 1½ funta mięsa wieprzowego tylko 118 Mk.) Zagrożony zwołał towarzyszy i przy ich solidarnej pomocy uniemożliwił konfiskatę. Został za to później aresztowany i wydany sądowi.

Na szkodę Ludwika Winiarza skradziono na schodach realności przy ul. Chorążczyzny l. 10 około 18 m. chodnika, wartości 5 000 Mk.

Hermanowi Blaustainowi, kelnerowi, skradziono w restauracji Munza przy ul. Legjonów l. 39 16 m. materji wartości 9.000 Marek.

— **Trzy „Miljonówki" na kościół.** W kościele Najśw. Rodziny w Warszawie wierni, zachęceni przez ks. rektora, złożyli przez dwa dni 3000 Mk. na kupno trzech miljonówek.

W razie wygranej fundusz będzie użyty na odnowienie kościoła i budowę wież frontowych.

— **Honorarjum.** Zarząd Związku zawodowego Literatów Polskich w Warszawie komunikuje, że na ostatniem posiedzeniu Zarządu postanowiono określić minimum honorarjum za prozę literacką na 4 Mk. za wiersz zawierający nie więcej nad 40 liter.

— **Śmierć na jazda.** Dnia 23 z. m. na linji kolei Piławskiej, czterech żołnierzy jadących na dachu wagonu zostało zabitych u wiaduktu przed stacją Tłuszcz. Zabici są: Adam Zembrzycki z 9 dywizji artyl. konnej 3 baterji, Jan Wódka, z 3 szwadronu zapasowego taborów, Aleksander Kondrasiak z Dow. Strzelców granicznych zaś czwarty zabity niewiadomego nazwiska. Pozatem ciężko ranny w głowę jest Jan Patrzy z dowództwa baonu zapasowego.

— **Testament Vanderbildta.** Z Nowego Jorku donoszą o otwarciu testamentu Vanderbildta, ojca ks. Malborough, byłego króla kolejowego w Stanach Zjednoczonych. Dla księżnej przeznacza testament 5 i pół miljona dolarów. Reszta majątku w pieniądzach, posiadłościach ziemskich, oraz cennej galerji obrazów podzielona jest między synów oraz różne instytucje.

— **Związek adwokatów polskich.** W sobotę 8 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali Tow. politechnicznego, odbędzie się zebranie dyskusyjne nad wykładem prezesa dr. Bacewińskiego o proceduralnych przepisach reformy rolnej.

— **Polskie Stowarzyszenie Bractwa Dobrej Śmierci** przy kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie urządza 9 stycznia 1921 zbiórkę uliczną po całem mieście na cel doprowadzenia światła elektrycznego do tego kościoła. — Łaskawym ofiarodawcom Bóg zapłać.

— **Omyłki druku:** W art. nr. 4 p. t. „Tow. polsko-orm.“ w wierszu 13 i 14 zamiast wyrazu **ormiańnskim** powinno być **armeńską** przy nazwisku Grzegorzewskiego: Senior Orjentalistów, nie Ormian. Przy ostatecznem przełamywaniu koluma wkradł się do sprawozdania z czasu pobytu premiera Stambolijskiego we Lwowie krótki ustęp z artykuliku kronikarskiego o nowej ustawie kas chorych. Czytelnicy niezawodnie sami błąd ten zauważyli.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Piątek 7 stycznia o godz. 7 wiecz. po raz 4ty „Guwernantki“ komedja.

Sobota 8 stycznia o godz. 3 30 po poł. „Betleem polskie“ (Jasełka).

Sobota 8 stycznia o godz. 7 wieczorem „Skowronek“ operetka.

Pamiętniki Wilsona. Wilson nie przyjął propozycji pewnego dziennika napisania swoich pamiętników. Dziennik miał oferować zato 150.000 dolarów.

Pieśni więzienne Kaczkowskiego.

(„Pieśni z otchłani 1846“ Zygmunta Kaczkowskiego, z rękopisu po raz pierwszy wydał i przedmową poprzedził Wilhelm Bruchnalski, Lwów. Nakład księgarni H. Altenberga, 1920).

(Dokończenie).

Ostateczna ocena „Pieśni z otchłani“, jaką dał prof. Bruchnalski, wypadła ostrożnie i trafnie; wydawca dobrze odważył swój sąd, nie dał się unieść niebezpiecznej miłości dla ciekawego i miłego sercu utworu, któremu poświęcił tyle rodzinnej i pieczołowitej pracy. Okiem skrupulatnego, lecz sprawiedliwego, krytyka patrzył do końca na utwór Kaczkowskiego i przyznał mu w rezultacie te wartości, których „Pieśniom z otchłani“ trudno rzeczywiście odmówić. „Kaczkowski okazał się w nich“ — pisze prof. Bruchnalski — twórcą nie bez talentu, lecz talentu nie głęboko wybijającego się, ani o żywiołowej sile.

„Jest w nim polot wyobraźni, — siła indygnacji i otucha wzbudzająca zaufanie, — gorycz sarkazmu i ironji, — jest duch do uczuć i wezwań się wielostronny, są także specjalnego charakteru patos i retoryka, tak nieodstępne od wszelkiej polityczno-patrjotycznej poezji, a przecie nie było mu dane osiągnąć wysokiego stopnia w hierarchji polskiej sztuki poetyckiej. Nie dostała mu się w udziale ani bardzo żywa i potężna wyobraźnia, ani bardzo żywe i głębokie uczucie..., niezawsze też udaje mu się do wysokiego poziomu poetyczności dostosować język odpowiedni, a niekiedy ustrzedz się znaczniejszych (pod tym względem) usterek“.

Temu, kto dokładnie zapoznał się z treścią „Pieśni z otchłani“, ta końcowa charakterystyka nie wyda się chyba ani nie trafną, ani przesadną na korzyść Kaczkowskiego. Strony ujemne i usterki „więziennego cyklu“, z całą ścisłością podkreślone przez wydawcę, uderzą pilnego czytelnika już po przeczytaniu choćby połowy ogłoszonych utworów; lecz nie straci ten czytelnik równocześnie z oczu i stron dodatnich, niezaprzeczonych zalet „Pieśni“, wyliczonych przez prof. Bruchnalskiego, a które te właśnie — obok historyczno-literackiego znaczenia utworu — skłoniły wydawcę do uprzystępnienia zapomnianego rękopisu szerszym kołom badaczy i czytelników.

Prawda, nie brak tu miejsc i całych utworów słabych, nawet bardzo nieraz młodzieńczych; w zestawieniu z poezją wielkich romantyków, czy nawet współczesnego Ujejskiego, zbledną one i rozpłyną się, jak gwiazdy o świtaniu; nie trudno atoli doszukać się i rzeczy prawdziwie pięknych, o niepowszednich zaletach w treści i formie. Np. napisany w strofice „Chorału“ wiersz „Módlmy się Panu“, którego początek przytaczam:

„Módlmy się Panu! — Kornemi głowy
Ścielmy się duszą na ziemię, w pył!
Módlmy się, aby wieniec cierniowy,
Co się około skroni nam zwił,
Aby był kiedyś wieńcem zbawienia!
Aby zeń płomień nowego chrztu
Błysnął dla ludów — jak w dniach
[zatobnienia
Mojżesz go widział w płomiennym krzu!

Módlmy się Panu! aby z kąpieli
Płomiennych ogni, cierni i mąk,
Tej nowożytnej głos ewanielii
Omdlałe ręce ku czynom sprzągł;
Aby się wznieśli od krwawej roli,
Od chat zgorzałych i nędznych trzód,
I zamiast trudom gnuśnej niewoli
Ugięli karki pod czynów trud!“

A oto znów parę zwrotek z utworu „Och gdyby...“. Poeta pragnie z całej duszy, aby wróg, zbir, morderca nigdy nie dowiedział się o rozterce duchowej trawiącej go w więzieniu:

„Niech on nie słyszy, że ja tu cierpię,
Niech się nie cieszy mym bólem,
Niechaj weiąż myśli, żem siadł na sierpie,
Jako żniwiarka nad polem;
Że tu spoczywam po żmudnej pracy,
Żem tu zolbrzymiał potężnie,
Że jak w polocie wędrowni ptacy,
Wytrwam w cierpieniach tak mężnie

Niechaj nie widzi nigdy łzy mojej,
Nigdy nie słyszy westchnienia;
Niech wie, żem święty, — niech się mnie boi,
Jako złoczyńca sumienia.
Niechaj nie patrzy, jako ostygam
W nieoplakanej mej bliźnie
I niech się dziwi jako krzyż dźwigam
Ku wymarzonej Ojczyźnie!

A wtedy, wtedy to będę dumny,
Jakbym posiadał pół świata,
Cieszyć mnie będzie noc mojej trumny,
Smutek się ze mną rozbrata;
Na mojem czole będzie pogoda,
I dusza wielka pół-boża,
A taka czysta jak srebrna woda,
Kiedy się kłębi do morza

Z innych liryków zasługują na wymienienie: wiersz „Wiara“, pełen chrześcijańskiej, ożywczej jak balsam ufności w sprawiedliwość Boga i przyszłość Polski, dalej pełen siły indygnacji utwór „Dwa spotkania“, oraz nacechowany tęsknotą do lutni Tyrteuszowej i pragnieniem wieszczej mocy wiersz, „Snij, dusze moja...“. Zwracam uwagę tylko na kilka najważniejszych, możnaby zaś przykłady te jeszcze pomnożyć.

Literatura galicyjska doby poromantycznej, zwłaszcza poetycka, jest, jak dotąd, bardzo mało znana kołom czytającym. Na palcach możnaby wyliczyć nazwiska pisarzy, tytuły utworów, których znajomość wyszła poza kręgi badaczy specjalistów. Wydaje się nieraz, jakby Ujejski był tu pierwszym i jedynym. Dlatego prawdziwa wdzięczność należy się prof Bruchnalskiemu i redaktorowi „Teki poetów“ dr. Bełzie za wydobycie na światło dzienne zapomnianej a tak charakterystycznej Muzy autora Nieczuji. Książka wydaną została także pod względem typograficznym z nadzwyczajną starannością w 700 numerowanych egzemplarzach, z rysunkami ozdobnymi Anny Harland-Zajączkowskiej, z pięknym portretem Kaczkowskiego. Oficynie Zakładu Nar. im. Ossolińskich, w której rzecz tę wytłoczono, druk „Pieśni z otchłani“ przynosi zaiste chlubę.

Dr. Stanisław Łempicki.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— „Przemysł Chemiczny“, miesięcznik naukowy, wydawany pod redakcją prof. dr. K. Klinga, a rozpoczynający piąty rok swego istnienia, jest bodaj jedynem na ziemiach polskich fachowem pismem chemicznem. Uznając potrzebę i znaczenie takiego wydawnictwa rozszerza Redakcja z nadchodzącym rokiem 1921 jego objętość i wypełniły go w dział sprawozdawczy.

Treść ostatnich dwu zeszytów *Przemysłu Chemicznego* zawiera następujące prace:

Nr. 11: Adam Stanisław Koss: Reakcje stężonych kwasów siarkowego i azotowego na oleje roślinne. — Inż. I. W. Florian i Dr. T. Nowosielski: Przyczynek do znajomości małopolskich rop naftowych. — W sprawie artykułu Dr. W. Dominika: „Otrzymywanie siarczanu amonowego z węglanu amonowego i gipsu. — Wiadomości bieżące. — Nekrolog Inż. Adama Teodorowicza.

Nr. 12: Inż. Eugenjusz Kwiatkowski: Znaczenie górnośląskiego przemysłu przetwórczo-węglowego dla Polski. — Dr. W. Jakubowicz i Dr. H. Bustin: Szczegółowa analiza ropy krośnieńskiej.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za te rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Piotr de Valrose. 18)

Miłość i wojna.

1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Po drodze, odzywał się uprzejmym słówkiem do spotykanych pielęgniarek, a które ongiś były jego danserkami, albo partnerkami bridge'a. Nadrabiał miną. Patrzył bez zmieszania na kierującego szpitalem, lekarza który w długim, białym płaszczu obnażonemi rękami powyżej łokcia, gumowemi rękawiczkami, robił wrażenie boksera; na pomocnika, o krótkim wzroku, co węchem dopiero rozpoznawał zawartość flaszek i tym sposobem wybierał potrzebne mu środki lecznicze; wreszcie na pielęgniarkę, która przygotowywała przy stole gipsowe bandaże.

We wielkich, szklanych miednicach, takich jakie bywają używane do kąpieli fotografji, błyszczały noże, szczypce i mnóstwo innych chirurgicznych instrumentów. Wyglądały jak srebrne. Guy uśmiechnął się blado i rzekł, zwracając się do Targue'a:

— Co za zbytki, mistrzu.

A tamten:

— Proszę mnie nie nazywać mistrzem, panie poruczniku. To mnie drażni, a zawsze niebezpiecznie, drażnić twojego chirurga. Proszę mnie nazywać doktorem, nie zasługuję na inne miano, zaręczam panu...

I po chwili milczenia:

— Niech pan pamięta, że nie mam zamiaru dokonywać na nim operacji. Chcę sobie, po prostu zdać sprawę z wewnętrznego stanu pańskiej rany; a ponieważ to będzie bardzo bolesne, więc lepiej, bym panu dał odrobinę eteru.

— Niech pan doktor postąpi jak chce.

— Pani de F é us, pani pilnuje pulsu, nieprawdaż? A pan, drogi kolego, niech go uśpi.

Porucznik wziął do ręki maskę; zwyczajny pęcherz, w dno którego włożył trochę waty. Otworzył torbę z chloralem eteru, potem zbliżywszy się do Guy'a:

— Proszę oddychać głęboko.

Uczułam, że ręka naszego chorego wpiła się w moją, zawołał:

— Duszę się...

Za chwilę wpadł w tył, uśpiony. Pozostał bez ruchu.

Targue rozszerzył ranę. Wypłynęła z niej strumieniem cuchnąca ropa; wyciągnął palcami odłamki kości. Zobaczyłam, że kiwa głową z niezadowoleniem:

— I cóż, panie doktorze?

— Będzie miał niemałe szczęście, jeśli się obejdzie bez amputacji. Co za infekcja!... Popatrzcie tylko...

I wskazał na zapalenie skóry w około rany.

Podniósł nogę i przeciął przeciwległe ranę:

— Dwa dreny.

I w czasie, kiedy je zamykał szpilką bezpieczeństwa:

— Alkohol, eter, to najlepsze w takich wypadkach. Proszę o gazę i waciki. Flanelowy bandaż, a teraz gips

Doktor zdjął maskę z twarzy Guy'a, który jęczał słabym głosem. Ocierałam pot, co mu kroplami spływał z czoła. Żal mi go niewypowiedzianie; radabym go pieścić i tulić. Lecz oni tu stoją, tamci, muszę udawać zupełnie obojętną.

— Otóż i jest, rzekł Targue, już skończone. Niech pan patrzy, jaki panu zrobiłem śliczny gipsowy bandaż. Wygląda pan jak marmurowy posąg.

— Moja noga, szepnął Guy.

— Przecież ją pan posiada, swoją nogę i da Bóg, to będzie panu jeszcze długo służyć.

Guy musi tak leżeć wyciągnięty, dopóki gips nie stwardnieje zupełnie. Stoję przed nim i podtrzymuję jego nogę prostopadle. Wzrok nasz się spotyka i zdaje mi się, że sobie oddajemy w tem milczącym pocałunku całe dusze.

12 października.

Niema żadnego polepszenia w stanie Guy'a. Cierpi i straszne to dla mnie, nie móc mu niczem ulżyć. Cóż za ohyda, te opatrunki, w czasie których kurczy się z bólu, chwyta się mnie nerwowo i zagryza usta, żeby nie krzyczeć! Ach, gdybym żyła sto lat, to nie zapomnę tych obmywań wodą z jodyną, tych iniekcji kwasem, tych zmian drenów! A za każdym razem, widzę, że jasne oczy Targue'a zachodzą niepokojącą mgłą.

Wczoraj mi powiedział, że nie jest zadowolonym, że amputacja okaże się niezadługo konieczną. Biedny mój Guy...

Przed chwilą powiedział do mnie, gdy stałam przy nim:

— Sami jesteśmy, nieprawdaż, Helo, nikt nas nie może usłyszeć.

— Nikt, najdroższy, mów bez żadnej obawy.

— Helo... nasz syn... co się z nim dzieje? Żebyś wiedziała, jak mnie boli myśl, że mogę umrzeć, nazwisko moje wygaśnie ze mną, chociaż mam syna, własnego syna, który nosi, wobec prawa, nazwisko innego! Ach, to jest, widzisz, karą za wiarołomstwo; to twoja kara i moja; to zadośćuczynienie naszych pocałunków i pieszczot.

I unosząc się na poduszkach, zaczął majaczyć:

— Muszę odpokutować, bo postąpiłem źle. Jestem złodziejem, złodziejem! Zabrałem Norbertowi jego żonę tak jak złoczyńca zabiera przechodniowi, którego spotka na ulicy, pulares z pieniądzmi. Świat jest wyrozumiałym dla takich złodziejstw ale Bóg je potępia i jestem potępiony, bom kradł... kradłem...

Pot wystąpił na jego skronie. Zastrzyknęłam mu morfinę i uspokoił się. Chwycił mnie lęk nie do opisania, gdyby ktoś był wszedł, był usłyszał... zrozumiał...

Dziś rano był tu generał d'Aulès, na szczęście miał się Guy trochę lepiej, ostatnia noc była spokojniejsza. Nie wiedziałam, że przybył do szpitalu i zastałam go, wracając z inspekcji sal, w pokoju Guy'a. Ujrzawszy mnie, wstał, ukłonił się, nie poznając mnie w pielęgniarskiem stroju. Wtedy rzekł Guy:

— Niech pani pozwoli przedstawić sobie mego stryja generała d'Aulès.

I dodał natychmiast:

— Pani de F é us, co mnie pielęgnuje z poświęceniem, za które nigdy się jej nie zdołam odwdzięczyć.

Wzrok wodza, człowieka, który prowadzi innych, przeszył mnie i przenikał do szpiku kości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Rozmaite obwieszczenia.

Celem zwolnienia kaucji służbowej dr Eugeniusza Heydy zastępcy notarjusza we Lwowie z pod węzła kaucyjnego — wzywamy niniejszem wszystkich tych, którzyby z tytułu ustawowego prawa zastawu do kaucji tej odpowiadającej za jego urzędowe czynności we Lwowie, jako zastępcy notarjusza ś. p. Karola Morwitza jakiekolwiek pretensje sobie rościli, by te swe pretensje w przeciągu sześciu miesięcy od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Izbie notarjalnej we Lwowie tem pewniej zgłosili, gdyż w przeciwnym razie bez względu na możliwe ich pretensje udzielony zostanie zezwolenie na dewinkulację tej kaucji i jej wydanie.

Izba notarjalna. (28 2—3)

Lwowie, dnia 19 grudnia 1920.

Prezes:

Groblewski m. p.

Celem zwolnienia kaucji służbowej dr Lazarza Wezera i Michała Moszulskiego byłych zastępców notarjusza we Lwowie z pod węzła kaucyjnego — wzywamy niniejszem wszystkich tych, którzyby z tytułu ustawowego prawa zastawu do kaucji tej odpowiadającej za ich urzędowe czynności w czasie od 10 marca 1919 r. do 16 listopada 1920 r. jakiekolwiek pretensje sobie rościli, by te swe pretensje w przeciągu sześciu miesięcy od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Izbie notarjalnej we Lwowie tem pewniej zgłosili, gdyż w przeciwnym razie bez względu na możliwe ich pretensje udzielony zostanie zezwolenie na dewinkulację tej kaucji i jej wydanie.

Izba notarjalna, (29 2—3)

Lwów, dnia 19 grudnia 1920 r.

Prezes:

Groblewski m. p.

C. II 556/2/29. Przeciw Hryciowi Czereśniowskiemu z Gerzanki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie przez niel. Rozalię Buszyńczat, Ołeksy Buszyńczata, Julię Buszyńczat, Pazię Buszyńczat, Katarzynę Buszyńczat i Anny Buszyńczat, wszystkich z Woli gorzańskiej pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 2, 3, 69, 70, 75 i 76 ks. gr. gm. kat. Wola gorzańska przez podział fizyczny zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 28 stycznia 1921 r. godzina 9 rano biuro Nr. 7 tutejszego sądu. Celem strzeżenia praw Hrycia Czereśniowskiego ustanawia się p. dr. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Hrycia Czereśniowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddz. II.

Baligród, dnia 29 listopada 1920. (81)

Prez. 1 18 P/21 (58)

Obwieszczenie.

Dla pierwszej zwyczajnej kadencji sądów przysięgłych, których posiedzenia w sądzie okręgowym karnym rozpoczną się dnia 18 stycznia 1921 o godzinie 8 30 przed południem zamianował Prezes sądu apelacyjnego przewodniczącym przezesa sądu okręgowego karnego Jana Hawla, zaś zastępcami tegoż sędziów sądu okręgowego Franciszka Kohmana, Edmunda Philipha, Teofila Makucha, Kazimierza Jankę, Ludwika Göttingera, Juwenala Niewiadomskiego, Edmunda Swierczyńskiego, Stanisława Gałeckiego, Augusta Giebułtowskiego, Władysława Meyera, Adolfa Nechaya, Feliksa Narolskiego, Józefa Dworzaka, Kazimierza Laidlera, dr. Władysława Rubinsteina, dr. Jana Sochę, Ludwika Motala, dr. Władysława Boszowskiego, dr. Tadeusza Kossowicza, Adolfa Fidę, Antoniego Lauianowicza.

Lwów, dnia 1 stycznia 1921.

C. IV. 196/1/20. Strona powodowa mał. Józef Paweł Sołtysik wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Janowi Szajna, p. Jędrzeju, o ojcostwo i alimentację C. IV. 196/20. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 5 stycznia 1921 godz. 9 rano w tym sądzie biuro Nr. 1. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr. Seb fla, adwokata w Rymanowie, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 23 grudnia 1920. (60)

U. H. 158/20. Janowi Mastafowi w Norway Michigan, Stany Zjednoczone Północnej Ameryki ma być doręczoną uchwała z 26 czerwca 1920 U. H. 158/20 którą dozwolono złożenia i przechowania w sądzie kontraktu kupna-sprzedaży z daty Dłużna, 30 czerwca 1919 r., celem nabycia prawa własności całej realności w Zawadce obszaru około 7 okrów ziemi wraz z budynkami w miejsce Jana Mastaja nie jest znany, przeto celem strzeżenia jego praw ustanawia się kuratora do aktu p. Jędrzeja Peperę w Osieku, który zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Żmigród, dnia 26 czerwca 1920 (50)

Cw. a) 97/20. W sprawie toczącej się przed sądem okręgowym w Jaśle przeciw Michałowi i Chielowi Kornfeldom o 1.470 Mk. ma być doręczoną skarga wekslowa i nakaz zapłaty l. cz. Cw. a) 97/20/1. Ponieważ niewiadomo gdzie pozwani przebywają ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Czernego, adwokata w Jaśle. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział II,

Jasło, dnia 22 grudnia 1920. (77)

C. 466/20/2. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Wasylowi Wołaniukowi, w Olejowie, wniesiony został do Zborowskiego sądu powiatowego w Złoczowie przez Annę Romanków imieniem własnem i jako opiekunkę niel. Ignacego Romanków Olejowa pozew o uznanie ojcostwa i alimentacje zpn. Na podstawie tego pozwu wyznacza się audjencję do rozprawy na dzień 28 stycznia 1921 r. o godz. 9 rano przy ul. Kościuszki Nr. 30. Celem strzeżenia praw Wasyla Wołaniuka ustanawia się p. dr. Naglera, adwokata w Złoczowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Zborowski sąd powiatowy w Złoczowie.

Złoczów, dnia 15 grudnia 1920. (75)

Cg. I. c) 915/20/1. Przeciw Piotrowi Kobielnikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stryju przez Annę Pawłów, żonę Antona, z Rabczyc, pozew o zapłatę kwoty 5.460 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 11 stycznia 1921 godzina 9. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Kalitowskiego, adwokata w Stryju, kuratorem. — Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stryj, dnia 15 grudnia 1920. (43)

Licytacje.

E. 365/20. Strona zobowiązana nieobjętej masa spadkowa ś. p. Izraela Garfeina i tow. — Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Nachmana Glausberga strony egzekwującej odbędzie się dnia 18 stycznia 1921 r. o godzinie 8 przed południem w biurze Nr. 47 na zasadzie zatwierdzonych warunków, które równocześnie się zatwierdza licytacja następujących realności: księga gruntowa Strzelnica lwh. 374, oznaczenie realności: parc. bud. 295 o przestrzeni 1581 s. kw. wraz z budowaniami. Najniższa oferta 98 500 Mk. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd tut. jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stary Sambor, dnia 25 listopada 1920. (83)

Kuratele.

P. V. 50/20/1. Stefan Krupnik, syn Grzegorza, z Błyszczywod, pozbawiony całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jego ustanowiono Katarzynę 1-śl. Krupnik 2-śl Kadła w Kulikowie.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, 4 listopada 1920. (11295 3—3)

P. 262/20/1. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała sądu powiatowego w Sanoku z 10 listopada 1920 l. cz. L. 1/20 pozbawiono całkowicie własnowolności Michała Mużyłę zamieszkałego poprzednio w Prusieku, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Józefa Mużyłę z Prusieka.

Sąd powiatowy, Oddz. V.

Sanok, dnia 9 grudnia 1920. (61)

Firmy.

Firm. 949. Rg. A. II. 280. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 21 lipca 1920 Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Salfera“ S. Feder we Lwowie. Do rejestru wpisano następujące zmiany: Przedmiotem przedsiębiorstwa odtąd jest nabywanie i sprzedaż towarów galanteryjnych, przyborów kancelaryjnych i przyborów do oświetlenia elektrycznego i gazowego, artykułów chirurgicznych i gumowych, wyrób i sprzedaż perfum, wody kolońskiej, pudru i proszków do zębów.

Sąd okręgowy jako handlowy, Odd. IV.

Lwów, dnia 18 lipca 1920. (10241)

Firm. 1214/20. Oddz. A III. 140. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru A wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Starowiślna 50. Brzmienie firmy: Goldstaub & Lauf, przedsiębiorstwo spedycyjno komisowe. Przedmiot przedsiębiorstwa: czynności spedycyjno komisowe. Forma spółki: spółka handlowa jawna od 9 sierpnia 1920. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Jakob Mendel Lauf, i Wilhelm Goldstaub, kupcy w Krakowie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieści którykolwiek z spólników swój podpis. Dzień wpisu 17 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, d. 16 sierpnia 1920. (10515)

Firm. 179. Reg. C. 55. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Brzmienie: Komercjum dom importowy i exportowy w Tarnowie spółka z ograniczoną poręką. Siedziba: Tarnow. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: 1. kapitał zakładowy spółki handlowej pod firmą „Komercjum“ dom importowy i eksportowy w Tarnowie z ograniczoną poręką podwyższony został z dotychczasowej kwoty 30 000 kor. na kwotę 40000 kor. a więc o kwotę w sumie 10 000 K 2. przyjęto do spółki nowego spólnika w osobie p. Samuela Habera kupca z Tarnowa i oprócz dotychczasowych zarządców spółki ustanowiono także i Samuela Habera kupca w Tarnowie zamieszkałego zawiadowcą spółki handlowej „Komercjum“ dom importowy i eksportowy w Tarnowie spółka z ograniczoną poręką i że ten nowo ustanowiony zawiadowca podpisywać będzie firmę według załączonego wzoru.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 28 października 1919. (10478)

Firm. 69. Stow. II. 1860. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 24 kwietnia 1920 przy stowarzyszeniu „Konsum obywatelski Kultura stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie następujące zmiany: Uległy zmianie §§ 3, 7, 16, 24, 29, 34, 45 statutu. Odnośnie do poprzednich ogłoszeń ogłasza się szczegółowo następujące zmiany: ad § 7 statutu wysokość jednego udziału wynosi obecnie 50 kor. ad § 7 Zarząd składa się z prezesa, wiceprezesa, dwóch członków zarządu i dwóch zastępców członków zarządu. ad § 34 Zarząd podpisuje za stowarzyszenie a podpis uskutecznia się w ten sposób, że pod firmą Stowarzyszenia zamieszczają dwaj z urzędujących członków Zarządu swe podpisy.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 24 kwietnia 1920. (10479)

Firm. 152/20 Rg. C. I. 73. Uchwała Senatu. Przychylając się do wniosku Józefa Zarwanitzera i tow. o wpisanie do rejestru spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółki zawiązanej w myśl ustawy z 6 marca 1906 Nr. 58 Dz. p. p. poleca się prowadzącemu rejestr handlowy przy tut. sądzie okręgowym, aby do rejestru Rg. C. wpisał spółkę pod firmą „Dom handlowy i kantor wymiany“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Kałuszu na podstawie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 12 lipca 1920 l. rep. 40,632. Siedzibą Spółki jest Kałusz. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest a) zakupno i sprzedaż wszelkich artykułów do codziennego użytku potrzebnych bez ograniczenia z uwzględnieniem obowiązujących przepisów. Spółka prowadzić będzie handel tymi artykułami bądź to na własny rachunek, bądźteż w charakterze komisanta i uprawniona będzie do prowadzenia wszystkich interesów komisyjnych oraz interesów pomocniczo-handlowych. b) prowadzenie interesów komisyjnych oraz interesów wypływających z kantoru wymiany i handel walutami. Czas trwania Spółki nieograniczony. Zawiadowcą spółki ustanowiony został Józef Zarwanitzer, kupiec w Kałuszu który uprawniony jest do zastępowania spółki i do podpisywania. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisem, drukiem lub stampilją brzmienie firmy zawierającą skreśli swój podpis zawiadowca. Kapitał zakładowy Spółki wynosi każdego spólnika 50 000 Mp. a każdy ze spólników uiścił dotąd na poczet swej jej wkładki 40 prc. w gotówce. Zachowując jeden egzemplarz kontraktu objętego aktem notarjalnym z daty Stanisławów dnia 12 lipca 1920 l. rep. 40,632 zarządza się ogłoszenie zawiązania i wpisania tej spółki w rejestr handlowy, przesyła się jeden uwierzytelniony egzemplarz tego kontraktu Prokuratorji Gen. Rzp. P. Oddz. we Lwowie wraz z odpisem spólników z tem, że w księdze alegatów bliższe postanowienia kontraktu mogą być przeglądnięte. O tem zawiadamia się proszących z tem, że z dniem 14 lipca 1920 wpis spółki w rejestr handlowy został uskuteczniony.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 14 lipca 1920. (10477)

Firm. 1229 i 1423/20 Oddz. B. I. 198. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział B wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Florjańska l. 32. Brzmienie firmy: Krajowy Związek przemysłowy spółka akcyjna. Zakład filialny zakładu głównego we Lwowie noszącego firmę tak samo brzmiącą. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. nabycie od Krajowego Związku Przemysłowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie jego przedsiębiorstwa, a w szczególności Bazarów krajowych i przedsiębiorstw przemysłowych; 2. prowadzenie wszelkich czynności mających za zadanie rozwój i podniesienie przemysłu rękodzielniczego, ludowego, domowego i artystycznego; 3. obejmowanie reprezentacji przedsiębiorstw przemysłowych tudzież zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza z dziedziny koszykarstwa, kuśnierstwa, tkactwa artystycznego i przemysłu domowego, ludowego, lub sztuki stosowanej, 4. dostarczanie materjałów i półfabrykatów pochodzenia krajowego lub zagranicznego przedsiębiorstwom przemysłowym i rękodzielniczym, 5. zakupywanie towarów na własny rachunek, przyjmowanie tychże do komisowej sprzedaży, czy to ajencyjnej, czy to we własnych składach; 6. zakładanie i prowadzenie w kraju lub poza krajem składów, ajencji i podobnych zakładów handlowych dla sprzedaży hurtownej i detalicznej, a w szczególności Bazarów przemysłu domowego, ludowego i artystycznego. Czas trwania jest nieograniczony. Forma spółki: spółka akcyjna oparta na statucie zatwierdzonym postanowieniem Min. przemysłu i handlu oraz skarbu z 29 kwietnia 1920 L. 3199/20 uchwalonym na zgromadzeniu organizacyjnem dnia 21 czerwca 1920 r. Kapitał akcyjny 2 000.000 Mk. rozłożony jest na 4.000 sztuk akcji po 500 Mk. na okaziciela opiewających i pełno wpłaconych. Zakład filialny zakładu głównego we Lwowie noszącego firmę tak samo brzmiącą. Do zastępstwa istniejącego zakładu głównego i zakładu filialnego są uprawnieni członkowie dyrekcji: 1. inż. Wacław Jarra, we Lwowie, ul. Racławicka 1, 2. Józef Fuchling, profesor Politechniki we Lwowie, ul. Długosza 31, 3. Kazimierz Szczepański w Krakowie, ul. Florjańska l. 32, 4. Władysław Bergiel w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 10. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj członkowie dyrekcji lub jeden dyrektor i prokurzysta. Ogłoszenia spółki obwieszczone będą w „Monitorze Polskim“, w „Gazecie Lwowskiej“ i w „Czasie“. Dzień wpisu: 22 października 1920 r.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, 21 października 1920. (10581)

Firm. 1506/20. Stow. IV. 171. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Giedlarowa. Brzmienie firmy: Konsum ludowy „Samopomoc“ w Giedlaro-

wej, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Giedlarowa 18 czerwca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest zaopatrzenie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja składa się z 5 dyrektorów. Członkami dyrekcji są: Michał Kuczek, Józef Karaś, Jan Kuczek Józef Swiądor i Józef Czerwonka. Podpis firmy: Pod wypisaną lub odbitą drukiem firmą Stowarzyszenia dwaj członkowie dyrekcji umieszczą swe podpisy. Ogłoszenia umieszczane będą w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą po 70 Mk. Odpowiedzialność do dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu 6 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Rzeszów, dnia 25 września 1920. (10584)

Firm. 195. Stow. II. 1780. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Mielec. Brzmienie firmy: Spółka hodowli drobiu w Mielcu Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu 22 września 1918 Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest wspólne spieniężanie jaj i drobiu jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobiu i produkcję jaj. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z dyrektora, zastępcy dyrektora, sekretarza i zastępcy sekretarza. Członkami zarządu zostali wybrani: Piotr Zelasko właściciel realności z Mielca, dr. Andrzej Dziedzik adwokat krajowy z Mielca, Wojciech Pyż rolnik z Chrząstowa Klemens Marcinek z Mielca. Podpis firmy (F. Z.) Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem jej stampilji kładą swe własnoręczne podpisy którzykolwiek dwaj członkowie zarządu względnie ich zarejestrowani zastępcy. Ogłoszenia do spółki przepisane przez jej zarząd, a co do powołania walnego zebrania przez prezesa względnie wiceprezesa Rady powiatowej, umieszcza się przed lokalem spółki swoje potrzeby podaje się nadto do wiadomości członków przez delegatów i przez zamieszczenie w czasopiśmie dla Kółek rolniczych jako organie spółki i „Przewodniku Kółek rolniczych. Udziały członków wynoszą po 10 kor. Odpowiedzialność: Członek obowiązany jest odpowiadać za zobowiązanie spółki wobec osób trzecich nie tylko swoim udziałem, ale nadto dalszą kwotą aż do wysokości zadeklarowanych udziałów, o ile na pokrycie zobowiązań spółki nie wystarczy jej własny majątek.

Sąd okręgowy jako handlowy Odd. IV.

Tarnów, dnia 11 października 1919. (10625)

Firm. 14/20. Stow. IV. 206. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 21 lutego 1920 Siedziba stowarzyszenia: Czernichów (Sąd powiatowy Żywiec. Brzmienie firmy: Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Czernichowie. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 2 listopada 1919 r. Udział wynosi 30 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Karol Lafernik Nr. 89 robotnik, Józef Fortak Nr. 38 robotnik i Karol Matkua Nr. 70 krawiec wszyscy w Czernichowie. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: pod wyciśniętą stampilją stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, dnia 21 lutego 1920. (10263)

Amortyzacje.

T. V. 258/20/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Pinkasa Katza podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza Kasy zaliczkowej c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu 257.340 z 7 lipca 1914 na zastawione na kwotę 110 kor. złoty zegarek damski, długi łańcuszek z zasówką z rautami.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 8 grudnia 1920. (54)

T. 636/19 (6). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Eustachego Turzańskiego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia niniejszego ogłoszenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Lwów, 29 września 1919 płatny we Lwowie 1 listopada 1919 na 500.000 kor. przyjęty przez Eustachego Turzańskiego, Zofję Turzańską i Piotra Cukiera.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 lipca 1920. (72)

T. 698/20/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Chaima Naglera podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: polica asekuracyjna z daty Tryjest 20 lipca 1900 Nr. 250 520 na kwotę 2000 kor. na Chaima Naglera opiewająca płatna na wypadek śmierci Chaji Nagler.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 17 września 1920. (63)

Nc I. 1065/20 (3). Edykt. Na wniosek Antoniny Sztendera zarobnicy w Radziechowie zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie Nr. 6139 na 1800 kor. opiewającej a na imię Antoniny Sztendera wystawionej, która w czasie pożaru miała zaginąć wzywa się posiadacza tej książeczki, aby zgłosił swe prawa w przeciągu pół roku od daty ogłoszenia tego edyktu lub wniósł zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu tę książeczkę jako pozbawioną umocy.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 2 czerwca 1920. (32 1—3)

Nc. XII. 471/20/3. Umorzenie. Na wniosek p. Sabiny z Górskich Rembeczowej w Krakowie zarządza się postępowanie w celu umorzenia kwitu zastawniczego Gal. akc. Banku hipotecznego filja w Krakowie z 30 grudnia 1919 Nr. 56 046 na okaziciela opiewającego, który został skradziony i wzywa się posiadacza, aby zgłosił swe prawa w ciągu 6 miesięcy od daty edyktu, gdyż w przeciwnym razie, sąd uzna ten kwit zastawniczy jako pozbawiony znaczenia.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków, dnia 15 czerwca 1920. (31 1—3)

Edykta
w sprawach uznania za zmarłego.

T. 122/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Semeraz gospodarz w Kropiwnie, został powołany dnia 1 sierpnia 1914 wskutek ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej przy 13 p. ułanów. Wedle zeznań świadków Wasyla Medwida i Michała Moca, Teodor Semeraz w dniu 4 czerwca 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej razem z Teodorem Semerazem Stwierdzili dalej ci świadkowie, że Roman Masnyk z niewiadomej miejscowości, który z niewoli powrócił opowiadał im, że był razem z Teodorem Semerazem z początkiem r. 1918 w fabryce na robocie, gdzie tenże zachorował na piersi i w jakie 2 tygodnie potem w szpitalu w Rosji umarł, a on, to jest Roman Masnyk był na jego pogrzebie i miał nawet odbitkę fotograficzną jego mogiły, którą gdzieś zatracił. Gdy atem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 L 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jego żony Anny Semeraz postępowanie, celem uznania Teodora Semeraza za zmarłego zaginionego, a związku małżeńskiego zawartego z Anną Semeraz za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono tut. sądowi lub kuratorowi p. dr. Kołaczkowskiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Teodor Semimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 30 czerwca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 14 maja 1920. (11409)

T. 87/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pawło Hładij syn Martyna w Seredném Sp. Wojniłów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. w roku 1914 odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wieści. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Julianny Kurlów postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Józefowi Swerydzie w Seredném, wiadomości o powyż wymienionym. Pawła Hładija wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 19 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (10793)

T. 67/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pawło Koropecki syn Iwana, urodzony 1 grudnia 1888, zamieszkały w Horyhladach Sp. Tłumacz, powołany ogólną mobilizacją w roku 1914 do wojska austr. armji, odszedł w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Marji Koropeckiej w Horyhladach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Iwanowi Koropeckiemu w Horyhladach, wiadomości o powyż wymienionym Pawła Koropeckiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 czerwca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (11186)

T. IV. 114/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Dendys syn Józefa i Marji, urodzony w r. 1880 w Sopotni wielkiej pow. Żywiec, od sierpnia 1914 z pola wojny nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Anny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Wojciecha Dendysa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 15 sierpnia 1920. (11499)

T. 164/20 (3). Iwan Żuk, syn Michała i Katarzyny, rolnik z Dźwiniacza odszedł na wojnę jako żołnierz armji austro-węgier. w sierpniu 1914 r. Pełnił służbę w twierdzy Przemyślu. Wedle zaprzysiężonych zeznań towarzyszy broni Waśka Jacyszyna, Iwan Żuk w marcu 1915 natknął się pod Przemyślem na minę i został przez nią rozerwany. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Iwana Żuka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 maja 1921 r. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Kseni z Krajników Żukowej orzeknie, że dowód śmierci Iwana Żuka ustalony został.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, 18 listopada 1920. (11730)

T. 177/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kościuk syn Dmytra urodzony 1 czerwca 1889 r. w Czerniatynie pow. Horodenka, ożeniony 13 lutego 1911 z Paraszą z Nemisów odszedł w sierpniu 1914 z 58 p. p. na wojnę. Pisał żonie ostatni raz w sierpniu 1914 r. poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Nykoły Sokoluka syna Wasyla z Szeszor, służył on razem z zaginionym w roku 1914 przy sanitetach w Przemyślu, skąd dostali się do niewoli ros. do obozu jeńców w Tocku gub. samarskiej. Z końcem grudnia 1916, a to kilka dni przed Bożem Narodzeniem zachorował Iwan Kostiuk i oddano go do szpitala, a w kilka dni później, gdy koledzy udali się do szpitala odwiedzić Kostiuka dowiedzieli się, że Kostiuk w trzy dni po przybyciu do szpitala umarł. Gdy zatem można przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Paraski Kostiuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Worberowi, adwokatowi w Horodence. Iwana Kostiuka syna Dmytra wzywa się, aby jawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 24 lipca 1920. (11650)

T. 291/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Danyluk s. Puda urodzony w r. 1876 w Werbiążu niżnym, odszedł w r. 1916 na wojnę światową, służył przy trenie w Morawskiej Ostrawie. W r. 1918 pisał żonie, że konie skaleczyły mu nogę i głowę, poczem wszelki słuch o nim zaginął. W r. 1918 uwiadomił ówczesny komendant żandarmerji w Werbiążu niżnym Jakób Grüner, żonę zaginionego, że jej mąż Jan Danyluk syn Puda zmarł d. 31 maja 1918 w szpitalu w Morawskiej Ostrawie. Zaginiony dotychczas do gminy nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek żony zaginionego Oleny Danyluk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Hankiewiczowi, adwokatowi w Kołomyji. Jana Danyluka syna Puda wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 14 lipca 1920. (11670)

T. 153/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Kiszczuk syn Maksyma, urodzony 13 marca 1887 w Rieczce pow. Kosów, ożeniony d. 4 sierpnia 1913 z Paraską z Tynkaluków, odszedł w sierpniu 1914 z 24 pp., pisał żonie ostatni raz w sierpniu 1914, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Wasyla Grepinaka z Rieczki, który uczestniczył razem z zaginionym w sierpniu 1914 w bitwie z Moskalami pod Bojanami zauważył w czasie gdy nieprzyjaciel strzelał na nich z karabinów maszynowych, że Nykoło Kiszczuk upadł. Swiadek w tej chwili został ranny i zabrano go do szpitala, poczem dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie od towarzyszów dowiedział się, że Nykoła Kiszczuk zmarł. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Paraśki Kiszczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Korpińskiemu w Kosowie. Nykołę Kiszczuka syna Maksyma wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja 25 lipca 1920. (11646)

T. 467/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jan Syrakuza syn Michała, urodzony w Wołkonie w roku 1890, woźny, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie europejskiej w składzie 30 pp. i wedle doniesienia komendy tego pułku zginął pod Buskiem 26 sierpnia 1914, od tego też czasu ślad o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Franciszki Syrakuza wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Zaginio[illegible] wzywa się, aby stawił się przed p[illegible] o ile żyje, lub w inny s[illegible] sobie. Po dniu 1 wrześni[illegible] nowny wniosek wyda o[illegible]

Sąd okręgowy cywi[illegible]

Lwów, 14 grudnia [illegible]

T. IV. 123/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Frysztaku z 6 kwietnia 1920, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Piotra Kuczaniaka i Władysława Kielara przyjąć należy za udowodnione, że Jan Głowiak urodzony 20 kwietnia 1874, woźny sądowy z Frysztaka: powołany w r. 1914 wskutek ogólnej mobilizacji do wojska, był w Przemyślu zkąd podczas oblężenia w marcu 1915 zabrany został do niewoli rosyjskiej i umieszczony w obozie jeńców koło Taszkentu, gdzie w marcu 1916 zachorował na tyfus plamisty i zmarł, od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw., przeto na prośbę Heleny Głowiakowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, wiadomości o powyż wymienionym. Jana Głowiaka wzywa się aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tuojszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 30 lipca 1920. (10729 2—3)

T. IV. 24/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Sitko urodzony w r. 1854 w Pasiece otfinowskiej, w czasie działań wojennych w grudniu 1914 r. gdy tak wojska austrjackie jak i rosyjskie ostrzeliwały wieś Pasiekę otfinowską został raniony dnia 19 grudnia w rękę, nogę i brzuch od strzałów karabinowych. Dnia 22 grudnia 1914 córka jego Zofja Łabudowa ze Sitków opuszczając przymusowo wieś, pozostawiła ojca Ludwika Sitko prawie dogorywającego, a wróciwszy po 5 dniach celem odszukania go, nie znalazła go we wsi i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości, przypuszcza zaś, że umarł i że go żołnierze pogrzebali. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128. przeto zarządza się na wniosek Zofji Łabuda postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Władysławowi Syruczkowi w Tarnowie, wiadomości o powyż wymienionym. Ludwika Sitko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 30 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 27 czerwca 1920. (11180 2—3)

T. IV. 97/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Leon Jan Proczka z Taszewa Kolonji, powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacji w roku 1914, został następnie wysłany na front rosyjski, gdzie biorąc udział w walkach pod Lublinem został ranny, a następnie z ran odniesionych, jak zeznał świadek Antoni Asner w dniu 5 września 1914 w szpitalu wojskowym zmarł. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Leon Jan Proczko poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Proczkowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. Zygmunta Jaworskiego, adwokata w Tarnowie, aż do dnia 25 marca 1921 roku o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 28 paździer. 1919 (11276 2—3)

T. IV. 82/20 (5). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Franciszek Paśko powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacji w roku 1914, dostał się do niewoli rosyjskiej, poczem został przeniesiony do Kijowa, gdzie zachorował na czerwonkę i w szpitalu tamże, jak wynika z listu naocznego świadka Jana Samecza z zeznań jego, zmarł dnia 18 czerwca 1917 r. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Franciszek Paśko poniósł śmierć przeto na prośbę Anastazji Paśko zam. Kubackiej, wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora p. dr. Tadeusza Lubomireckiego aż do dnia 25 marca 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 28 paździer. 1920 (11264 2—3)

T. IV. 3/20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami Marjanny Kluk, Józefa Kaczmarskiego i świadectwem gminy Teodorówka z 8 czerwca 1920 należy przyjąć za udowodnione, że Franciszek Kluk urodzony 1 kwietnia 1846, syn Błażeja i Marjanny, zajęty jako woźnica przy wojsku austrjackiem, wyjechał z gminy w r. 1914 i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy jest prawdopodobne, że poniósł on śmierć, przeto na prośbę Weroniki 2° Wiśniowskiej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, aż do d 15 stycznia 1921 o zaginionym. Poczem nastąpi rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 paździer. 1920. (10850 2—2)

T. V. 117/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Teraz urodzony 12 czerwca 1877 r. w Kutkowcach pow. Tarnopol, zamieszkały w Berezowicy wielkiej pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Berezowicy wielkiej z dnia 26 kwietnia 1920. Wedle zaprzysiężonego zeznania Anny Teraz stwierdzono, że Józef Teraz od 1914 roku nie daje żadnej wiadomości o sobie ani do rodziny w Kutkowcach, ani też do zeznającej. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Anny Teraz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Bobowskiemu w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Józefa Teraza o ile by żył, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 24 paźdz. 1920. (10807 2—3)

T. IV. 52/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami Jana Olbrycha, poświadczeniem gminy Wójtowa z 11 września 1920 należy przyjąć za udowodnione, że Paweł Jarek syn Stanisława i Marjanny, urodzony w Wójtowy 14 stycznia 1891 r., powołany do wojska w sierpniu 1915 od r. 1917 nie dał o sobie żadnej wiadomości, bo miał zginąć na froncie rumuńskim. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że poniósł on śmierć, przeto na prośbę Jana Olbrycha z Wojtowy wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokata dr. Lipińskiego w Jaśle, aż do dnia 15 marca 1920 r. o zaginionym, poczem rozstrzygnięte będzie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 23 paździer. 1920. (11530 2—2)

LII. Zwyczajne Zgromadzenie Rady Ogólnej

Towarzystwa Gospodarskiego

odbędzie się w dniu 12 stycznia 1921 r. w sali posiedzeń Rady miejskiej we Lwowie

PORZĄDEK DZIENNY:

O godzinie 9-tej rano Nabożeństwo w kościele Archikatedralnym.

O godzinie 10-tej rano Posiedzenie publiczne:

1) Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezesa Towarzystwa.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Rady Ogólnej odbytego w dniu 2 marca 1918 r.
3) Sprawozdanie z czynności Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego za czas 1917, 1918, 1919, 1920, Referent Dr. Henryk Pawlikowski.
4) Sprawozdanie Komisji rachunkowej co do zamknięcia rachunków za lata 1917, 1918, 1919, 1920.
5) Wykład Prof. Bronisława Janowskiego Okręgowego Inspektora pomocy rolnej na temat: Z jaką pomocą pospieszy Rząd rolnictwu Wschodniej Małopolski na wiosnę 1921 r.
6) Zmiana statutu Towarzystwa, Referent Dr. Aleksander Raczyński.
7) Wykład Wacława Konderskiego Dyrektora Banku Rolniczego na temat: Widoki zaspokojenia potrzeb rolnictwa Wschodniej Małopolski w kampanji wiosennej.
8) Wybory 24 członków Zarządu konstytuującego Towarzystwa gospodarskiego Wschodniej Małopolski Związku Towarzystw, Spółek i Kółek rolniczych.
9) Wybór członków Komisji kontrolującej.
10) Zgłoszone wnioski i interpelacje.

KOMITET TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO WE LWOWIE

Sekretarz: Henryk Pawlikowski w. r.

Prezes: Witold Czartoryski w. r.

Czas odnowić przedpłatę!!

Z Drukarni Wł. Ł... pod zarządem Józefa Ziembińskiego.